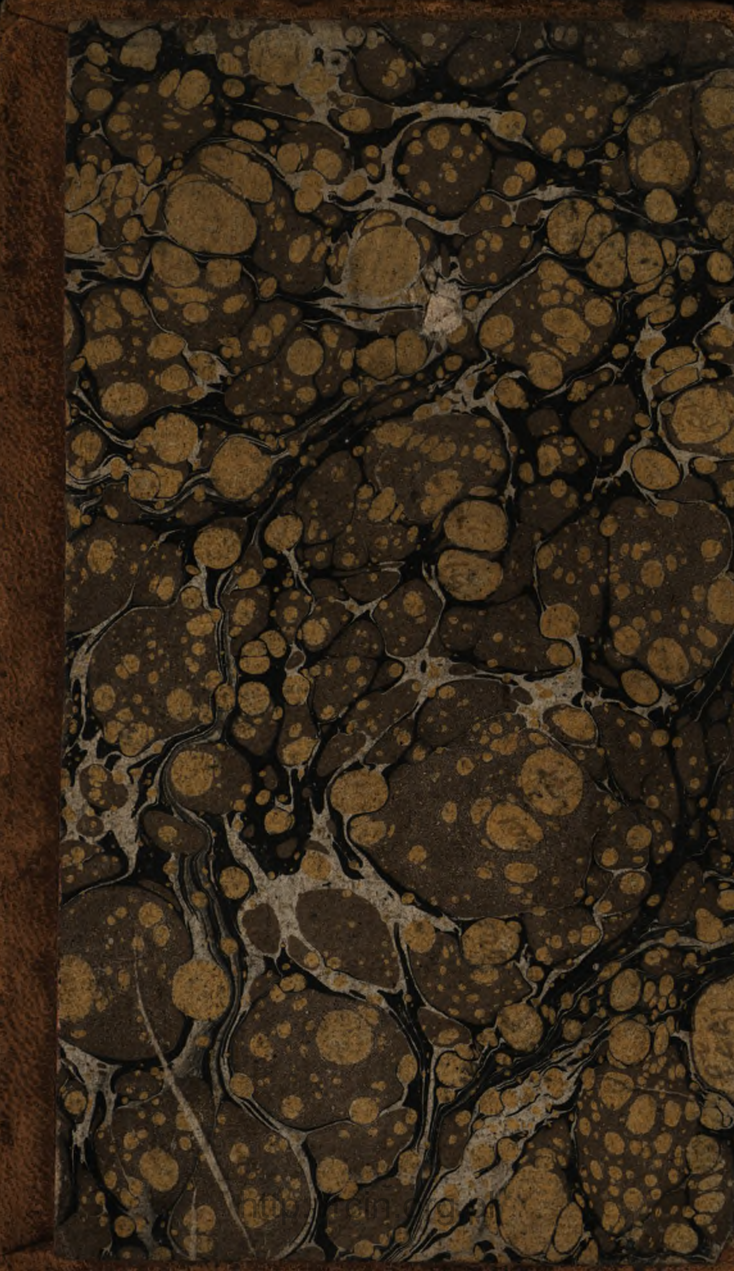
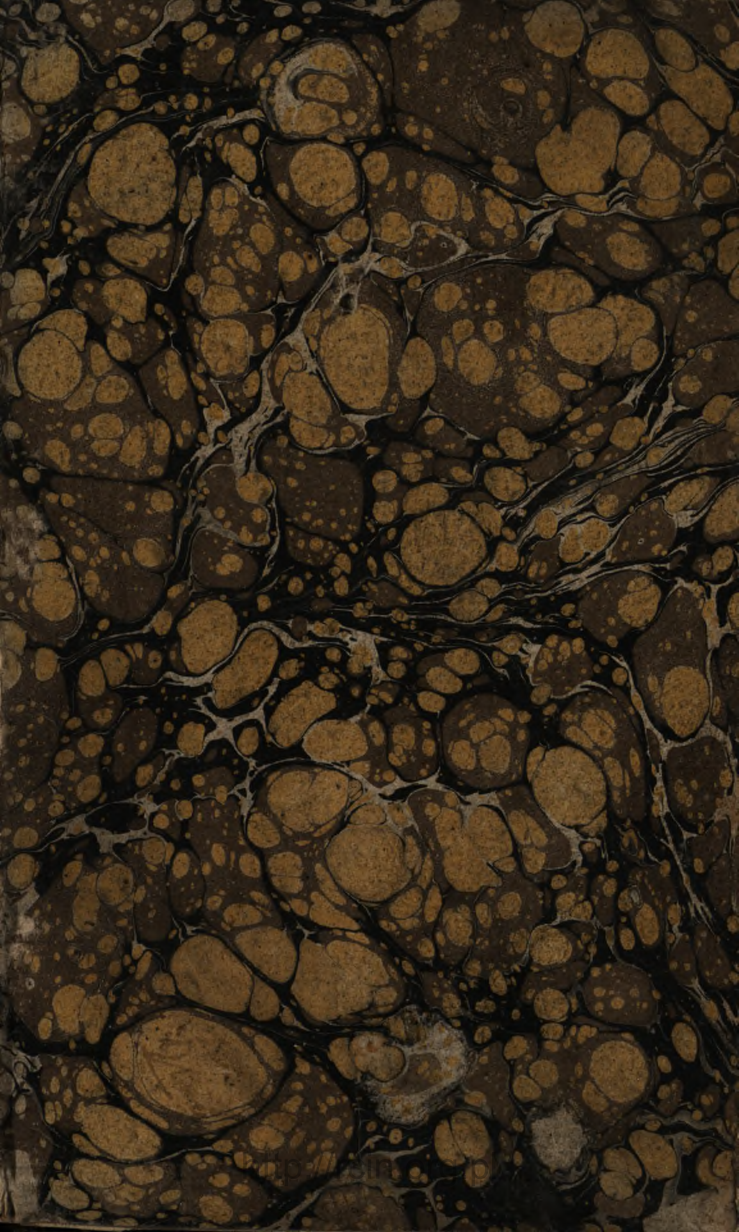






Szczutta Konstanty
synom Schwodla Karola
1796.

# O CZŁOWIEKU MORALNYM.

. . . . . . . . . . Respice primum
*Et scrutare viros.* Juv: Sat: 2.



W WARSZAWIE
*Nakładem Autora*
w Drukarni Piotra Dufour Drukarza J. K. Mci
y Rzeczypospolitey.

M. DCC. LXXXII.
1782


Ze zbiorów



# NAYIAŚNIEYSZY PANIE.

DOBROCZYNNE y mądre W. K. MCI Panowanie, formuiąc serca, y po całym kraiu pożyteczne rozsiewaiąc światło, lepszemi y wiadomszemi poddanych W. KMCI, czyni. Ztąd obyczaie szanownieysze, ztąd Literaturę szerzącą się widziemy, to w oryginalnych pismach y myślach nowych, to

w naylepſzych kſiąg zagranicznych przełożeniu.

Dozwól Miłościwy Królu, złożyć przy ſtopach Twoich ninieyſze moralnych myśli tłomaczenie, wprzód niżeli z właſnego moiego wątku będę mógł godną oczu W. K. MCI uczynić ofiarę. Niech to będzie pierwſzym znakiem ſprawiedliwey wdzięczności moiey y naygłębſzego reſpektu, z ktorym mam honor bydź na całe życie.

W. K. MCI P. N. M.



wiernym poddanym
Izydor Szembek.



# O CZŁOWIEKU MORALNYM.

## CZĘSC PIERWSZA.

### ROZDZIAŁ I.

*o Bciaźni, Nadziei, Politowaniu.*



O TY Człowiecze na Obraz Istności nayważszey stworzony, iakież musi bydź twoie wysokie przeznaczenie! cuda niebios, te Oceany światła, stworzone są iedynie, aby oświecały ten mały okrąg, na którym mieszkasz.

Taiemnico stworzenia, kto cię kiedy zrozumieć może? płomień Boski, który cię ożywia, ten rozum nieśmiertelny, który ci iest

nadany aby cię prowadził, złączony iest z ciałem materyalnym: istność niezrozumiana, a poięta na łonie Wszechmocnego, któremu Taiemnica ta wiadoma tylko samemu bydź może.

O móy pierwszy Oycze, iakoż byłeś wielkim na ten czas, gdyś wyszedł z rąk Stworzyciela! widział cię z upodobaniem, odebrałeś od niego rozkaz zaludnienia ziemi y przedziwną moc zaplenić nieśmiertelność. Dusza twoia zamknięta mocą niewidomą w więzach materyi, dążyć nie mogła do swego źrzodła: daremnie iey płomień subtelny chciał się w górę wynosić; bo ta bryła, która go uciążała, przytrzymała go na ziemi, y na niey osadziła.

Towarzyszka była ci potrzebna, ażeby cię kochała, ta istność ożywiona Duchem stwarzaiącym, była wyprowadzona z ciebie samego.

Piękna Ewò, pokazałaś się, a z tobą wszystkie wdzięki y piękność. Miałaś na ów czas wszystkie cnoty, à Ty móy Oycze swoią niewinność. Bóg przemówił; aż natychmiast czyni was Panami spraw waszych; uzbraia was

roſtropnóścią, y mocą; à czeka od was hołdu, który mu winniście za Jego dobrodzieyſtwa.

Bóg ukſztałcił ſerca waſze tym końcem, ażeby go kochały; (bo czyż miłość bydź może bez wolności?) Poſłuſzeńſtwo było iedyną zaſługą wam zoſtawioną; à wieczna ſzczęśliwość miała bydź oney nadgrodą.

Ale o móy Oycze! znikomość y proch, z którego wyſzedłeś, zniknęły w oczach Twoich. Pycha przyſtąpiła do ciebie, à przez moc umyſłu nieśmiertelnego przedſięwziąłeś ſtraſzliwy zamyſł wyrównania ſię ſamemu Bogu.

Wyſtępek popełnił ſię, Człowiek poniżył ſię, boiaźń dotknęła iego duſzę; przywary zmięſzały ſię z iego cnotami, zgryzoty naſtąpiły.

Człowiek ſądził, iż iuż wſzyſtko utracił; lecz dobroć Stworzyciela nadzieię mu zoſtawiła.

Tacy byli pierwſi naſi Oycowie, y na tym ſię wiek pierwſzy zakończył.

Drugi urodził ſię człowiek; à przyrodzenie ſkażone weſzło na świat.

Owóż ia człowieka takiego chcę malować. Lecz iakóż te iego tak różne y gwałtówne ſkłady potrafić można? Subtelnieyſzym będąc niż powietrze, lekſzym niż wiatry, obrotnieyſzym y obfitſzym w przemiany niżeli Proteuſz baieczny, zdaie ſię bydź łatwy do wſtrzymania, à on przecie umyka. Duchu nieśmiertelny, który go ożywiaſz, zatrzymay na chwilę tę iſtotę uciekaiącą; day poznać początki cnót iego, namiętności, y przywar.

Ledwie co promienie życia przebiiaią ſię przez iego ſłabe powieki, a iużci ogłaſza byſtrość ſwoią przez ięczenia y płacze.

W pierwſzych ſwych leciech iego działania ſą prawie wſzyſtkie niedobrowolne; bo tylko idzie za ſwoiey krwi popędem: iego Duſza rządzi wprawdzie przez uczucia, których doświadcza, podobnie iako y w dalſzym wieku; lecz ciała iego organy tak ſą cienkie, iż duſzą przez zmyſły przyimować tylko potrafi arcy-ſłabe wyrazy.

Człowiek, zważany w ciemnościach ſwego dziecińſtwa, wyſtawia nam obraz pierwſzego zorza. Słońce na tey części ziemi ieſzcze będąc ſłabe, którą oświecać zaczyna, muſi przebiiać ſię ſtopniami przez ciemność nocy.

O cudzie! ten ſam umyſł, który zaledwie rzuca światełko, zadziwi podobno kiedyś świat cały ſwoią iaſnością.

Jakaż ieſt moc niewiadoma, która zdaie ſię uśmierzać ognie tey Duſzy nieśmiertelney, tym czaſem, kiedy materya zmacnia organy? Mimo ſwego otrętwienia y ſpoczynku, rozum Człowieka, w dziecińſtwie ſwoim prowadzi go przez też ſame drogi; kocha to, y ſzuka tego, co ſądzi bydź ſwoim dobrem; chroni ſię y boi tego, co złym bydź mniema.

Jeżeli iego Duſza dotknięta ieſt widokiem dobra, okazuie na ten czas radość ſwoię: ieżeli co złego doświadcza, wzywa pomocy krzykiem y płaczem (mową ſłabości) uſiłowania, aby go oddalił, à to oddalenie ſtaie ſię gniewem: y trwa aż dotąd, poki iego zmyſły nie wyſtawią mu przedmiotu milſze-

go, à ten oddala owo złe, które go przéstraszyło.

W wieku doyźralszym organy iego mocnieysze czynią go zdolnym do zniesienia wyobrażeń silnieyszych.

Jeżeli zmysły stawiaią mu przedmiety przyiemne, rozum iego znaydować mu daie rozkoszy w spoczynku, który mu przynoszą skłonności mądre y spokoyne.

Jeżeli przedmiet zawiera w sobie charakter przywary, wtedy namiętności gminne stawaią przed nim gromadnie; y pożyczaią od zmysłu tego wszystkiego, co naypowabnieyszego y nayżywszego maią w sobie; à Człowiek doświadcza nieznaiomego wzruszenia: owóż tu okropna chwila gdzie z sobą walczą rozum, zmysły, cnoty y przywary. Jeżeli Człowiek oprze się namiętnościom, iest prawdziwie Człowiekiem; używa bowiem wielkości swoiey Istoty y zwycięztwa rozumu: ieżeli im się zaś podda, dokonywa poniżenia swego, y chwyta się namiętności zgadzaiących się z swoim zdrowiem, siłą, y słabością.

Dusza wzruszona bywa przez zmysły; przedmiet wystawiony przed nią podchlebia iey,

przestraſza, albo ią dziwi: à będąc podchlebioną idzie za tym, co iey ſię zdaie bydź dobrym; przestraſzona, strzeże ſię tego, co iey bydź ſzkodliwym ſądzi; zadziwiona, przeraża ſię nieiakim niemym głupstwem.

Wzruſzenie gwałtowne Duſzy przez zmysły wzbudzone zowie ſię *Namiętnością*; przedmiet zaś, do którego Duſza gwałtownie iest pociągniona, różni ią, y charakter iey nadaie.

Niżeli mówić będziemy o namiętnościach, przywarach, cnotach, rozbierzmy pierwſze wzruſzenia, które ſię pokazuią w Człowieku, y które ſerce iego zdaią ſię zapalać.

Te wzruſzenia pierwſze ſą *Boiaźń, Nadzieia, Politowanie y Wstyd.*

Nieprzytomność dobra, ieżli tak mogę wyrazić, ſprawuie boiaźń; pragnienie, które wzywa do tegoż dobra, przynosi nadzieia. Te pierwſze ſentymenta, których Duſza naſza doświadcza, nie odstępuią ſię nigdy; pomnażaią zaś ſwoiey gwałtowności podług mocy albo naſzey słabości. Gorącość lub krwi ſpokoyność czynią w nas działania słabſze lub żywſze.

Boiaźń w Duſzy ściśnioney y nikczemney ſtaie ſię ſtrachem; ieſt to pomięſzanie nayokropnieyſze Duſzy. ona oddala rozum Człowieka, y pozbawia go wſzelkiego ratunku. Na ów czas obrazy nayokropnieyſze otaczaią go; widzi śmierć pod tyſiącem rozmaitych kſztałtów, à wſzyſtkie ſtraſzne; nie poſtrzega nic innego, iak tylko ſtraſzydła y miecze; à cień ſam nawet nabawia go boiaźnią.

Gdyby poſtrach rozpoſtarł ſię w Duſzach ludzkich, on ſam byłby doſtateczny do zagubienia onych. Bóg ſtraſzliwy Izraelſki nic więcey nie wyſtawiał Narodom całym, oprócz *ſtrachu*.

Nadzieio Ty ieſteś dla ſerc naſzych tym, czym ieſt dzień dla ziemi. Wszyſtko żyie przez ciebie, y wſzyſtko przeſtałoby żyć bez twego miłego światła.

Rozpacz ieſt ſłowem ſtworzonym przez ſmutek, y ſzaleńſtwo; nie maſz iey w przyrodzeniu: rozum zupełnie przytłumiony może Człowieka przyprowadzać do zbytków, które zdaią ſię uſprawiedliwiać przytomność rozpaczy; ale pozbawiony rozumu nie ieſt iuż

więcey Człowiekiem; wſzyſtkie iego iuż odtąd ſprawy ſą niezgadzaiące ſię z przyrodzeniem; nie może w tym ſtanie pokazać moralnie charakteru wyraźnego oſobney iakiey namiętności.

Nadzieia ieſt roſkoſzą nayſzczęśliwſzego Człowieka, podporą naynieſzczęśliwſzego; ieſt to pochodnia Duſzy, à iey blaſk oſtatni ieſt iey oſtatecznym zgonem.

I tać to prawda bez wątpienia zagrzała cię wyſoki ſpiewaku o upadku Człowieka, gdy nam twoia ręka przez ieden wyraz odryſowała ſtraſzliwy obraz Piekła.

*Nadzieia z tamtąd wygnana, ta która ſię wſzędzie znayduie.* (*)

Człowiek ſłaby ciągnie ią za ſobą w ſwoiey ucieczce; z nią nieuſtraſzony walczy; à w chwilach naygwałtownieyſzych obydwa ią widzą w łaſkawości ſwego bliźniego; ieden po królewſku iako Porus (1) drugi po niewol-

(*) Milton Poeta Angielſki.

(1) *Porus Krôl iedney części Indyi będąc zwyciężonym y przyprowadzonym przed Alexandra, gdy go ſię zwycięzca ſpytał,* iak chce, ażeby ſię z nim obchodził? po królewſku odpowiedział.

niczemu, iako Terſites (2) Jeżeli będzie ſtan taki, w którym wſzelka nadzieia ieſt nam odięta, przyrodzenie na tenczas cierpi, ięczy, y ſama śmierć iedyną ieſt nadzieią.

Boleść ieſt własnością Człowieka; ona ſię z nim rodzi; à krzyk przyrodzenia w bliźnim naſzym ſprawuie politowanie: ieſt to początek dobroczynności wrodzoney wſzyſtkim ludziom. Ale iako ta czułość bierze prawie zawſze ſwóy początek z oglądania ſię na ſiebie ſamego, częſtokroć też wyſtępny pomaga cnotliwemu. Obraz nędzy Człowieka ieſt nauką żywą y wieczyſtą we wſzyſtkich wiekach: naucza ludzi, iak potrzebuią iedni drugich; ieſt to pierwſzy y nayświętſzy przyrodzenia związek; y chociaż politowanie nigdy ſię prawie nie obeydzie bez uczucia boleści y boiaźni, z tym wſzyſtkim ieſt dla Duſz wielkich źrzodłem pociech nayczyſtſzych.

---

(2) *Terſites nayſzpetnieyſzy ze wſzyſtkich Greków idących na oblężenie Troi śmiał znieważyć Achilleſa, za co pięścią zabity od tego Bohatera.*

# ROZDZIAŁ II.

## o Wſtydliwości.

POKAZ ſię miły wſtydzie, przychodź upięknić przyrodzenie, Jeżeli ludzie zachowali laur do uwieńczenia ſkroni zwycięzkich, Niebo cię obrało na to, abyś był znakiem okazałym cnoty. Niechay gniew czyni Człowieka obmierzłym, à czoło niewinności niech będzie ubarwione twemi rękami nieśmiertelnemi; niechay za ſwóy wyſtępek blednieie ów Człowiek śmiały, który odważa ſię nie przyznawać ci początku z Nieba; y tylko w oczach iego ieſteś dziecięciem ludzi (1) Nie, źrzodło twoie ieſt czyścieyſze; bo ſię znayduie w naſzey Duſzy, a naſz rozum ſtanowi twoią bytność.

Człowiek ma przywary y cnoty. Jeżeli ma cnoty, czyż może bydź bez zgryzot? Po zgryzotach naſtępuie wſtyd y wſtydliwość.

---

(1) *W maxymach bardzo śmiałych utrzymowano, że wſtyd ieſt tylko* cnotą ugodną; *lepiey nas było nauczyć, aby ſię nigdy nie wſtydzić.*

Pierwſzy Człowiek poniżonym zoſtawſzy, zarumienił ſię; à iego Duſza dotknięta była y przerażona boiaźnią y wſtydem. Ten znak z rąk Naywyżſzego zeſłany, utkwił we wſzyſtkich ſercach ludzi.

Wſtydliwość nic innego nie ieſt, iak tylko Duſza przerażona ſwoim poniżeniem. Kiedy zmyſły przez zgodność właściwą Duchów z ciałami, pokazuią Duſzy upodlaiący przedmiot, wyborność iey Iſtoty ſprawuie wſtyd w Człowieku; krew iego wre; a czoło ſię rumieni. W ſtanie czyſtego przyrodzenia nic nie znał złego; à zatym żaden przedmiot nie mógł nic umyſłowi iego wyſtawiać, coby upodlało wielkość iego Iſtoty.

Przyrodzenie pierwiaſtkowe, daremnie twoiey używaią niewinności! Już nie maſz tego ſzczęśliwego czaſu; y ledwo ten znaydował ſię kiedy. Chcianoby cię ieſzcze znaleść u owych dzikich ludzi, nieznaiomych reſzcie naſzego świata. Bardziey od nas dzicy à przez to bez wątpienia y mniey przywar maiący, ludzie zbłąkani ieżeli znacie wyſtępek, powinniście też równie czuć z nami wſtyd y

zgryzoty. Zyiecie pod prawami proſtego przyrodzenia, ale to przyrodzenie ani ieſt w ſtrefie, ani w tym, którym tchniecie powietrzu: ieſt w ſercach waſzych, à waſze ſerca ſą zepſute. To prawda że obyczayne Narody nie przynioſły wam ſwoich przywar; ale macie onych naſiona, początki y przyczyny.

Podobni do źwierząt ſrogich, może bydź, iż ſię ludzie błądzący w laſach znayduią, ci ludzie, którzy ſię zdaią bydź urodzeni w gniewie Boſkim, nie znaią przecież zbytku naſzego, ani naſzych potrzeb: mogą żyć bez Królów y Praw; lecz nie mogliby zoſtawać bez rozumu y ſumnienia; y częſto w ſobie ſamych znayduią ſprawiedliwego Sędziego, pociechy czyſte, ſkłonności wyſtępne, zgryzoty, y katownie. (1)

Urodzeni w Strefach zimnych, odzieraią drapieżne źwierzęta, aby ſię ich ſkórą okry-

---

(1) *Lud naydzikſzy pochodzi od Narodów niegdyś obyczaynych: iako uważa Paſcal, biorą drudzy za ſtan pierwſzego przyrodzenia to, co ieſt tylko drugim zwyczaiem.*

wali; pod upałem słońca ptastwo im dodaie piór swoich.

Nie, wstyd nie iest w nagości, ale w obrazie, który nam wystawia, że nas podobnemi czyni do źwierząt, y przypomina mimo woli naszey wielkość Człowieka obnażonego y upodlonego. Ten wstyd ugasza się śmiałością występku; lecz źrzodło iego iest w Duszy; iedno iey błyśnienie iest dostateczne do ożywienia onego.

Wdzięczny Wstydzie ty sam oddaiesz przyiemności pięknościom! Zawsze prawie wiernym będąc obrazem Duszy naszey, iesteś iakoby czystym źrzodłem y nieskażonym, które iasno pokazuie zamknięte w iey wnętrznościach przedmioty. Gdy wszystkie oczy oszukiwasz, patrzy na ciebie Mędrzec, zda mu się, iakby w nich widział cnotę, à Człowiek lubieżny, roskosz. Jesteś darem, które nam rodzącym się Niebo dało, y złączyło przyiemności twoie proste y świetne z naszą niewinnością, y iesteś, że tak powiem pierwszym przykryciem, które kładzie przyrodzenie na naszą Duszę.

Ludzie zanurzeni w wyſtępkach, widzicie codziennie tę cnotę ſłabnącą w ſercach waſzych; dmuchnienie naylekſze przeſtraſza go, à waſze namiętności ſtraſzne w nim poruſzaią burze.

Dzieie Greckie nas uczą, iż pod ich panowaniem znaydowała ſię iedna wyſpa, którey Obywatele zoſtawili ſzacowną pamiątkę ſwoiey wſtydliwości.

Zaraźliwa choroba rozſzerzyła między niewi nayczarnieyſzą melancholią; młode Panny cierpiały ią nayſzczegulniey. W onych poſępnych przypadkach życie zdało im ſię nieznośne; y ſame ſobie śmierć zadawały.

Daremnie Urzędy zapobiegały ich zgubie, ich zakazy były nieużyteczne; liczba ofiar powiękſza ſię codzień; Senat oświadcza, że ciało pierwſzey, która ſobie życie odbierze, będzie wyſtawione nagie przed oczy wſzyſtkich Obywatelów: drżą na ten wyrok; Wſtyd tego dokazuie, co Prawa potrafić nie mogły, y zachowuie Jeſteſtwa cnotliwe.

Dwie młode Chrześcianki, kochane będąc na zabóy od dzikich Pogan, iuż miały bydź

poświęcone ich źwierzęcey miłości. Ich drżąca matka ucieka z dwoygiem swoich dzieci nad brzeg morski: potrzeba ginąć, rzekła do nich. Tak iest bez wątpienia, odpowiedziały te dwie młode Panienki; lecz rozpływaiąc się we łzach przydaiąc rzekły: maiąż bydź ciała nasze znalezione nad brzegiem? Zbieraią porządnie swoie suknie; robią okop wstydowi zasłaniaiąc się od wałów morskich, y wszystkie trzy wpadaią w morze, przy zapatruiących się na to widowisko rozwiozłych żołnierzach, którzy ie ścigali.

## KOZDZIAŁ III.

### *O Dobroczynności pierwszey Cnocie Człowieka.*

JEST to rzecz wstydliwa dla Człowieka mieścić między Cnotami Ludzkość; bo ta iest raczey iego Istotą, à niżeli przymiotem: bydź Człowiekiem à nie bydź ludzkim iest to żyć przeciwko prawom przyrodzonym.

Wypełniać powinność Człowieka, owóż iest ludkość; nie iest więc Cnotą, lecz powinnością.

Inaczey ſię dzieie z Dobroczynnością: zoſtawmy dla niey naſze kadzidła; albo raczey niechay złośliwość pozwala iey ſpokoynie zażywać pociechy z podzielenia darów ſwoich.

Człowiek dobroczynny może pragnąć aby zoſtał ſzczęśliwym; ale bydź nim nigdy nie potrafi, gdy widzi nieſzczęśliwych. Jego Duſza cierpi na widok naſzych niepomyślności; y nie znayduie własney ſpokoyności chyba wtenczas, kiedy ie oddali, lub osłodzi.

Gdyby ſię był nieſzczęśliwy pokazał Tytuſowi, Tytus nie byłby ięczał. (1)

Ach! iakże ia tym ludziom nie dowierzam, którzy to słowo ludzkość zawſze maią w ſwych uſtach. Mówią oni iak Prawodawcy, zagarnuią świat cały, a nad wielkim naſzey nędzy obrazem zbyteczne tylko czynią życzenia. Niepodobieńſtwo ratowania wſzyſtkich ludzi służy im za wymówkę, że

(1) *Każdy, wie, że ten Ceſarz przypomniawſzy ſobie z wieczora, iż nikomu tego dnia nic nie dał, te żałoſne wymawiał ſłowa: Przyiaciele dzień utraciliśmy.*

nie wſpieraią nikogo: przepowiadaią prawa o ſzczęśliwości, a łaknący bez ich pomocy umiera przed ich oczyma.

Człowiek dobroczynny nie tak dumnym będąc czyni w ciemnościach ſprawy Bohaterſkie. Przeſtaiąc na dobrodzieyſtwach, które wylewa na otaczaiących ſiebie, o uſzczęśliwienie innych, których nie widzi, ſpuſzcza ſię na tych, co z nim myślą podobnie.

Widziałem te tak miłą dobroczynność, uważałem w iey ſzlady, y winienem ludziom opowiedzieć to, czemu ſię dziwowałem.

O ty! którego cnota częſto mię zagrzewała, Przyiacielu, którego ſtrata łzy mi dotąd wyciſka, przypominam ſobie te ſłodkie chwile, kiedy za tobą chodziłem w pośrzód hołdowników twoich: nigdy Monarcha nie zdawał mi ſię bydź większym.

Ukochany będąc ten wielki Człowiek od ſwoiey naymilſzey żony, był równie przedmiotem miłości nieporownaney ſwych dzieci. Jego ſpokoyna Duſza odrzucała namiętności zbyt żywe; y w ſwoiey łagodney fi-

lozofii ſerce iego nie znało inney potrzeby nad używanie ſwoich dobrodzieyſtw; doſyć było bydź nieſzczęśliwym, aby od niego zoſtać poznanym. Starcy nadewſzyſtko przyiemni byli ſercu iego; zdawało mu ſię bowiem widzieć w nich poważne oſoby ſwych przodków. Poufałość, weſołość zgromadzały na koło niego prawdziwe pociechy, zbytek zaś wygnany, zaſtępowały miłe gościnności cnoty; a krzyk nieſzczęśliwy był iego haſłem. Widziałem go w pośrzód ſwych dzieci idącego ku miaſteczkom y hatom, a przebiegaiącego ziemię ſwoię iako rzeka, która obfitość rozlewa: widziałem na iego przybycie Winnika (*) zaſtanawiaiącego ſwoie prace, Rolnika ſwóy pług zatrzymuiącego, a ich dzieci rzucaiące przez pola to wſzyſtko, co trzymały w rękach, a biegące uściſkać nogi iego. Radość odmalowana była na ich twarzach, wzrok obrócony na ſwego Pana, którego oczyma gonili, a gdy go iuż wzrokiem doſiądz nie mogli, podnoſili ręce ku niebu błogoſławiąc go, y powracaiąc do roboty.

(*) *Winnik Vigneron.*

Dni tych kiedy wieyſkie zabawy były przerwane, wſzyſtka młodzież zbiegała ſię do niego przy odgłoſie fuiarek y bębenków; kochankowie proſili go o kochanki a te zaś o ſwoich kochanków. Wkrótce gdy byli złączeni związkiem małżeńſtwa, używali tego ſłodkiego ukontentowania, y gotowali dzieciom ſwoim nowych poddanych, aby ich kiedyś uczynili ſzczęśliwemi.

Owóż ſą przykłady dobroczynności: muſzę także podać do wiadomości iego ſłowa; bodayby ſię mogły wyryć na ſercach wſzyſtkich ludzi! Układa zamyſł wyſtawić ſchronienie, y uſtanowić dochody na ſłabych y ſtarców wſzyſtkich Dóbr ſwoich. Dla wielkości y pożytku przedſięwzięcia tego obawiał ſię śmierci, którey z inſzego powodu nigdy ſię nie lękał.

Zgromadza ſwoie dzieci. „ Urodziliście „ ſię czułemi, rzecze do nich; nieſzczęśli„ wy widział was częſto płaczących nad ſo„ bą, a Niebo, które mię obdarza ſwemi ła„ ſkami, dało mi bydź tego świadkiem. „ Patrzcie na tych nieſzczęśliwych, których „ oczy ſą obrócone na was ſamych. Mówi-

„ łem im nieuſtannie polegaycie na dzie„ ciach moich. Starość moia iuż mi doku„ cza, moie kochane dzieci; przyrzeczcie mi „ wykonać móy zamyſł, a waſz Ociec u„ mrze ſpokoyny. „

Przyſięga była wykonana, dzieło pamiętne wyſtawione, y poświęcone Dobroczynności. „

Każdego dnia ten ſzczęśliwy Ociec odbierał od ſwoich dzieci nadgrodę cnót ſwoich. Widziałem te ſłodkie łzy płynące z oczu iego, na dowód tey proſtey y niewinney czułości naymłodſzego z ſwych ſynów: *Móy Oycze* rzekł dnia pewnego, *idziemy ratować tych dobrych ludzi.*

Jakież to zdania! iakie cnoty! iakowi ludzie!

Przypominam ſobie zawſze z nieiakim poruſzeniem ſłowa owego Scyty do Alexandra.

*Gdybyś był Bogiem, nie czyniłbyś tak wiele złego ludziom.*

Boiaźń, Nadzieia, Politowanie, Dobroczynność zamykaią w ſobie potrzebę kocha-

nia ; a nadewſzyſtko Dobroczynność będąc ſpokóyną cnotą, wyciąga też rozſądney miłości, y czyni nas zdatnemi do teyże miłości, y przyiaźni.

## ROZDZIAŁ IV.

### o *Miłości*.

MIŁOSC, ieſt to pragnienie gwałtowne złączenia ſię z ſwoim przedmiotem. To pragnienie ieſzcze ſię bardziey wzmacnia przez omamienie zmyſłów mniey lub więcey zwodzących.

Duſza, którą też zmyſły przekonywaią, niczego więcey nie ſzuka, iako ſię wynoſić y rozſzerzać ; y gdyby umyſł mógł potargać iey więzy, nie byłoby na świecie miłości. Ale niewolnikiem będąc ſwych pętów, kocha na zabóy tę materyą, która w ſobie taką, iak iego, zamyka Duſzę, to ieſt: zdolną do czułości, y kochania.

Miłość roſkoſzy łączy ſię do wrodzonego ſerc czucia, czyni ią żywſzą, y pomna;

ża aż do tey chwili, dopòki nieszczęśliwość y płochość iego wykorzeniać ią zaczynaią.

Człowiek chce bydź kochanym, a co więcey przez Osobę, która iest iego godna. Ten sentyment rodzi się z miłości y przyiaźni.

Rożnica płci y chęć rozmożenia się przydaią do słodyczy przyiaźni żywe roskoszy zmysłów; a namiętności które te wzbudzaią, są przyczyną zapędów y szaleństwa miłości.

Próżność wrodzona Człowiekowi mięszą się do miłości, y pokazuie mu w przedmiecie ukochanym podbicie serca podchlebiaiące iego pysze: przybiera y uzacnia swoie dziwactwo, nie widzi tylko samych wspólmiłośników, y gotuie się z niemi walczyć; znayduie w niey wszystkie piękności przyrodzone, y chce ią sobie całą przywłaszczyć.

Te skutki miłości są tak różne, iak są nasze haraktery. W pięknęy Duszy powab zmysłów daie ciało, że tak rzekę wszystkim cnotom.

W Duszy pomierney przywara przez omamienie zmysłów staie się znikomą marą,

która ginie przed wdziękami y rozkoszą ukrywaiącemi lub ozdabiaiącemi onę.

Ale Duſza poſpolita ieſt tak zaślepiona żądzą miłości, iż za cnoty ſame bierze przywary tego, co kocha. Nigdy do wiary niepodobna zdaie ſię, aby kochać można Oſobę nieprzyiemną: ale gdy ſię nie przeſtaie upatrywać ią miłą, przyzwyczaia ſię nakoniec do niey, dogadza ſię ſpodobaniom, czuie ſię miłość wzaiemna, y na tym ſię kończy aby ſię ſtać oney podobnym.

To co czyni przyiaźń tak żywą, à miłość tak wielowładną ieſt: że obydwie ſą ſkutkami pierwſzych czułości rodzących ſię wraz z nami. Człowiek pragnie, obawia ſię, ſpodziewa; iego ſerce obiecuie mu nową bytność; ſtopnie ſłabſze lub żywſze miłości zawiſły od wyobrażenia iakie ſobie maluie Duſza o przedmiecie, który ią pociąga. Jeżeli Człowiekowi zdaie ſię widzieć ten przedmiet, który go ſam uczynić ſzczęśliwym potrafi, na tenczas czułość iego wynoſi go, y odprowadza prawie od zmyſłów.

Kto nie znał miłości, nie może iey opisać, à ten któremu zdaie się, że ią należycie opisał, znał ią bardzo mało.

Bywa miłość rozsądna dla Osoby, którą nam Niebo przeznacza.

Przyczyny y skutki nierządney miłości są daleko łatwieysze do poznania.

Postępowanie występku iest zawsze gwałtowne y niepewne.

Cnoty zaś postępowania są kroki spokoyne, y stateczne.

W sercu tchliwym y cnotliwym uczucie miłości oczyszczone, dlatego zdaie się tylko okazywać, aby Duszę kształciło.

Jeżeli Człowiek nadto się rozpasze na roskoszy cielesne, umysł iego upada y poniża się: ogień szlachetny iakim się zagrzewa na to iest tylko stworzony, aby przechodząc takową palił materyą, która go zatrzymywać niepowinna.

Płci aż nadto zwodnicza za cożeś nie iest pozbawiona swoiey straszliwey sztuki! miała.



byś ieſzcze dla ſiebie wdzięki y przyrodzenie. Stworca cię udzielał, abyś ſię podobała mężczyźnie, a mężczyznę aby cię kochał, lecz nie dla tego abyście ſię zwodzili: ſtworzył was oboie wzaiemnemi, abyście byli przedmiotami waſzey miłości. Pod kſztałtem pociągaiącym zmyſły, w was ſamych pokazuie wam ſwóy właſny wizerunek, ſzanuycie go, niech związki waſze będą święte.

Towarzyſzko mężczyzny, która łączyſz tyſiączne powaby z nayokazalſzemi cnotami, wychodź z rąk przyrodzenia, przybierz ſię w naypięknieyſze kwiaty, y przybyway otrzymywać zwycięztwo nad mędrcem; niechay miła wſtydliwość uśmierza byſtrość twoich oczów; niech Dobroczynność, Przyiaźń pokażą mu ſerce ſtworzone do kochania: wdzięki twoie uczynią cnotę łatwieyſzą; przynieſieſz Niebu nowych czcicielów, à Bohaterow Oyczyznie.



# ROZDZIAŁ V.

## *o Przyiaźni.*

NIE obrałbym nigdy za przyiaciela Człowieka, którvby mi powiedział, że ma iuż iednego. Jeżeli mówi prawdę: winſzuię mu; ale ſię myli, gdy ſobie obiecuie, że może mieć ieſzcze drugiego.

Przyiaciel prawdziwy ieſt doſtarczaiący dla ſerca człowieka; obca odmiana dla iego przedmiotu byłaby raczey męczarnią niżeli iego ſzczęśliwością.

Wyobrażenie, które ſobie ludzie o przyiaźni czynią, ieſt częſto nadto mocne, lub nazbyt ſłabe: iedni mniemaią, że nie ieſt ani rzadka, ani też trudna, drudzy za Boſtwo ią maią, które nie może mieſzkać na ziemi.

Jeżeli pierwſi mówią o podobieńſtwie przyiaźni, maią przyczynę; iey bowiem bałwan od wſzyſtkich czczony, y ta mara chodzi po wſzyſtkich mieyſcach.

Jeżeli drudzy nie mogąc wynaleść wyrazów doſyć mocnych do odmalowania przy-

iaźni, ſpuſzczaią ſię na właſne mniemanie, myli ich; boby odmalowali iſtność dziwaczną, nie zaś przyiaźń.

Lecz ieżeli wſzyſcy rozumowali o tey prawdzie według różnych czułości iakich doznali, bez wątpienia naylepſzą znaleźli drogę do poznania prawdy; na tenczas nie dowierzam miłości właſney iednych, à ieſzcze bardziey lękam ſię małoczułego ſerca drugich.

Słyſzałem częſto opiſanie przyiaźni w ſpoſobie tak wyſokim, żem ſię lękał iż nigdy do nas zſtąpić nie raczy: wyciągano przywiązania ſzczegulnego, oboiętności abſolutney względem ſkłonności, y upodobania, obnażenia ſiebie ſamego z ſwoich potrzeb, y właſney woli, iednym ſłowem: ofiary wſzyſtkiego dla przyiaciela.

Po takim wyobrażeniu iakichby zażyto kolorów, gdyby nam chciano odmalować miłość Boſką, którą Niebo pała?

Nie, nie ieſt to ten obraz Przyiaźni.

Ieżeli Człowiek ma ſwoie cnoty ma rówme y ſłabości: znoſić iedne, ieſt to po-

winnością przyiaźni, używać drugich, ieſt to iey roſkoſzą.

Nie wyciąga ona iak tylko ſzczerości ſerca: łagodna, uległaiąca, y czuła będąc, cnoty ią zbyt oſtre gniewaią, równie prawie iak zbyt goreiące namiętności.

Nic bez wątpienia nie ieſt mniey poſpolitego nad przyiaźń: ieſt to nieśmiertelna prawda, że trwać nie może między ludźmi złośliwemi lub zepſutemi. Trzeba więc iey ſzukać u cnotliwego Człowieka; a ieżeli rzadko mądrego znaleść można, iakaż ieſt trudność aby dwoch znaleść przyiacioł!

Wreſzcie niech ſtaną dwoch mędrców, lecz y tu na tym ieſzcze nie doſyć: będą ſię oni ſzacować, y widywać nawet z ukontentowaniem; lecz potrzeba aby wzaiemną mieli ſkłonność, aby ſię ſobie podobali, potrzeba ażeby czuli obydwa ten możny powab, który zwięzuie przyiaźń. Szacunek ſam nie czyni tego cudu.

Przyiaźń ieſt zacna y śmiała, wyciąga więc rowności, y to ieſt co zniewoliło do powie-

dzenia wielkiego Poetę (1) mówić o iednym wielkim Królu.

*Henryk uczuł ſzlachetne przyiaźni płomienie;*
*Przyiaźń dar Nieba, y Duſz wielkich naſycenie.*
*Przyiaźń, którą Królowie, niewdzięczniey zacni,*
*Są doſyć nieſzczęśliwi, że poznać nie łacni.*

Daremnie ſzukanoby przyſpoſobić ſobie przyiaciela: Przyiaźń powinna bydź przedmietem naſzych chęci; ale rzadko bywa nadgrodą podiętych prac w ſzukaniu: ieſt to ſkarb, który nam często trefunek znaydować daie; ieſt to chwila pomyślna, okoliczność oſobliwſza: czaſem ſprawa zacna, których ieſteśmy świadkami; drugi raz iakieś ſłówko, które nas przeraża, y które nam wielką duſzę odkrywa. Wpatruie ſię w ſiebie Człowiek, uczy ſię własnego ſiebie poznawać, wynayduie podobieńſtwo do ſiebie ſamego, zdaie ſię człeka drugiego mieć przyrodzenie, harakter, poznaie ſię nakoniec, y znayduie ſię przyiaciel.

(1) *Wolter w Henryadzie.*

Częstokroć dwoch ludzi zrodzeni ieden dla drugiego spotykaią się z sobą. Pociągnieni lubą skłonnością, poddaią się oney; tą wzruszeni y przerażeni nagle będąc podobieństwem ich samych dziwiącym, widzą się ieden w drugim, iakoby w zwierciedle czystym y wiernym; ieżeli się na chwilę tracą, znayduią się natychmiast: à zawsze szczęśliwemi się sądząc gdy są razem, staią się sobie potrzebni. Nałóg poświęca ich iedność, à szczęście zawsze odmładniaiące uwiecznia oney trwałość. Ich upodobania, ich skłonności, ich cnoty, ich namiętności są odkryte: ich myśl iest dla nich niepochmurna; à bez trudzenia ich wolności często pragnienie iednego, staie się wolą drugiego.

Wiedzą oni, iż są ludźmi; y nie wstydząc się swych słabości, ich wielka Dusza iest odkryta: pokazuią sobie wzaiemnie wszystkie sprężyny, które ią powoduią; przewiduią oraz, iż są takie chwile, kiedy ich rozum może się zaćmić, dla czego ich wysoka rostropność przydaie im do własney mądrości radę przyiaciela.

Takie ieſt wyobrażenie, które ia ſobie przyiaźni czynię. Jeżeli ſię mylę, Cnoto miła day mi przyiaciela, któryby mię nauczył lepiey poznać.

Jeżeli znayduią ſię ſłodyczy, w tym życiu, to pewnie przyiaźń ie daie. Pociechy dzielą ſię bez osłabienia, a umartwienia dzieląc ſię, ſtaią ſię znośnieyſzemi.

Podczas woien o ſprzeczki w religii młody ieden Francuz wielkiego rodu był na czele części woyſka Proteſtantów: Idzie na przeciw woyſku nieprzyiacielſkiey ſtrony. Po bitwie krwawey pierwſi w rozſypkę poſzli. Młodzian ów niebeſpiecznie ranionym będąc, znalazł ſię pomiędzy umarłemi.

Jeden Xiądz Katolicki mieſzkaiący bliſko tego mieyſca gdzie ſię odprawiła potyczka, kazał go przenieść do ſiebie z trzema Officyerami ranionemi z teyże ſamey woyſka partyi, y wſzyſcy za iego ſtaraniem uleczeni zoſtali. Łagodność iego y cnota były tak mocne, iż ſprawiły wątpliwości w umyśle tychże czterech Proteſtantów.

Ledwie

Ledwie co ten młodzian wyzdrowiał, natychmiaſt rzekł do niego: czy myśliſz tak iak ci ludzie z którerni biliśmy ſię? Tak ieſt odpowiedział ów Człowiek cnotliwy, mówią że ſą Chrześcianami, y ia też nim ieſtem: y my też ieſteśmy odpowiedział ów Proteſtant; ale iakże ſą oni okrutni: ty co chceſz naſzey ſzczęśliwości, przyznay, że podobnie z nami myśliſz. Nie, rzecze do nich, wy ieſteście w błędzie, a oni w wyſtępku; wy źle rozumiecie myśl Ewangelii, a oni iey nie zachowuią nauk.

Te ſłowa z łagodnością pełną powagi wymówione przerażaią owego Officyera z podziwieniem, zawołał z radością, nie znam twoiey nauki, urodziłem ſię w moiey, ale przy tak wielkiey mądrości czyż może bydź błąd na waſzey ſtronie? Szukam prawdy, kochałem zawſze cnotę, a ty każeſz mi ią uwielbiać. Żąda tedy bydź oświeconym, a iego ſerce proſte, y poiętne przyimuie wiarę.

Trzey drudzy Officyerowie nie zoſtaią przekonanemi: wątpią iednakże, y oddalaią ſię pomiędzy ſwoich przeięci podziwieniem.

Młody ten Szlachcic powziął tak żywą przyiaźń do tego nowego Apostoła, że postanowił dni swoie z nim przepędzać. Wiadomość o iego nawróceniu y szczerey przyiaźni wprędce rozeszła się. Strona iego, którey on był naymocnieyszą nadzieią, uczuła ztąd żal nayżywszy,

Nayzapalczywsi z nich myślą o straszney zemście, y postanawiaią iechać na zabicie w własnych oczach zacnego iego przyiaciela.

Jeden z owych trzech Officyerów, który był wyleczony z ran swoich, odkrywa spisek: drży na to y umyślnego wysyła, oznaymuiąc swemu dawnemu Kommendantowi sprzysiężenie się, y dzień obrany do wykonania.

Ow młodzian zachowuie milczenie, zabrania swemu przyiacielowi nawet samego cienia niespokoyności; obowięzuie go pod pozorem zabawy oddalić się z domu.

Dzień okropny nadchodzi: idzie do swego przyiaciela, ukrywa się pod długą iego suknią, zmyśla postawę y głos iego, idzie ku

ſprzyſiężonym; wpada po między nich, odkrywa ſię, y przeraża ich ſtrachem. „ Przebiyeie mię rzecze, wydrzyicie mi życie, a „ ſzanuycie zdrowie przyiaciela, który moie „ zachował. „

Cnota wynieſiona do pewnego ſtopnia ma moc oddalania wyſtępku.

Zprzyſiężeni przeięci podziwieniem padaią do nog ſwoiego wodza. Wielkość Duszy iego wynoſi ich Duſze, chcą rozważać człowieka, który go tak wielkim uczynił, prowadzi ich przed ſtopy ſwoiego przyiaciela, a ſprzyſiężeni oddaią hołd iego cnocie przez wyrzeczenie ſię ſwego błędu (1)

## ROZDZIAŁ VI.

### o Roſtropnóści.

ROSTROPNOSC zaſięga ſwoie światło od prawdy: ſpaia przypadki y wieki; czas przeſzły y teraźnieyſzy daie poznawać iey

(1) *Ten kawałek ieſt wyięty z rękopiſma, które wpadło w ręce Autora, które ieſt zachowan w Archivum zacnego Domu, którego Przodkowie byli Proteſtanci.*

ludzi, charaktery, obyczaie, y przez drogę nayrównieyszą y naystatecznieyszą w sercu ludzkim, rozciąga znaiomość y sądzenie swoie aż na czas przyszły.

Jest to Dusza wszystkich spraw mądrych, y rada cnót wszystkich: ona roztrząsa powoli, sądzi krwią zimną, y wykonywa gorąco.

Mało się spuszcza na trafunek, który częstokroć miesza iey ułożenia; ale ieżeli przypadki niespodziewane zamysłom iey szkodzą, przecież iey nigdy nie odeymuią ratunku. Stała y odważna, pokazuie nam w przeciwnościach obraz wielkiego Wodza woyska w swoim cofaniu się porządnym.

Ludzie rodząc się odbieraią nasienie cnót y występków, iak te tak drugie maią swóy koniec; ale rostropność iest iako winogron żyzny, bo rośnie y pomnaża się we wszystkich wiekach.

Jako wdzięki y piękność są własnościami młodości, tak rostropność iest ozdobą y skarbem sędziwości poważney.

Zdaie się, że przyrodzenie oszczędza tego ratunku dla oyca, ażeby był potrzebnieyszym, y milszym dzieciom swoim.

Ona czyni ſtarca pożytecznym ſwoiey Oyczyźnie, y dlatego tylko ochrania dni iego życia, aby uwieńczyło pracę iego.

Szczęśliwy lud kiedy ieſt rządzony przez mądrego ſtarca, ktòry ieſzcze ma czerſtwość umyſłu.

Jednym ſpokoynym ſpoyźrzeniem uzbraia burzliwą młodzież na obronę Oyczyzny, uſkramia ią, y kiedy chce, broń iey odeymuie.

Mądrość iego przepowiada Prawa na uſzczęśliwienie ludu, a iego oſtra ſprawiedliwość dodaie im powagi.

Roſtropność okrywa poważne iego czoło, y częſto rada iego więcey waży niżeli zwycięztwo.

## ROZDZIAŁ VII.

### *o Sprawiedliwości.*

SPRAWIEDLIWOSC pochodzi razem z cnòt wſzyſtkich, zawiſła na wypełnieniu tego, co Człowiek winien ſobie, y tego co winien bliźnim.

Nie mówię ia o doſkonałey ſprawiedliwości, bo iey nie maſz na ziemi: ale ten co ſobą umie rządzić y ſwoie poſkramiać namiętności, tym ieſt ſprawiedliwym, ktòrego ia ſzukam, albo raczey prawdziwym ludzi Monarchą, a przynaymniey ieden, ktòry nim bydź godzien.

Gdyby było rzeczą podobną podzielić Panowanie świata między ludzi prawdziwie ſprawiedliwych, rozumiem, żeby to było mieć wielkie rozumienie o ludzkości, gdyby ſię ſpodziewać, że cztery części świata ſkładałyby cztery Monarchie.

Gdzież ieſt ten Człowiek ſprawiedliwy? na przytomność iego ziemia zadrżałaby z radości; byłby mimo właſney woli iedynowładzcą ſwego ludu; a to iedynowładztwo tak przeciwne wolności ludzkiey, ten rodzay rządu, ktòrego ſame imie przeraża ich ſtrachem, byłoby iedyne do uczynienia ich ſzczęśliwemi.

Umieiętność Człowieka ſprawiedliwego zawisłą na poznaniu, do iakiego kreſu powinien ſiębie kochać. Naznaczyć granice miło-

ści siebie samego, iest to zwycięztwo sprawiedliwości: to co iest winien drugim iest nayświętszym prawem dla iego serca. Utworzony będąc dla rownych sobie, powinien też dzielić miłość siebie samego, ktòra mu iest nadana z przyrodzenia: winien im dobroczynność dla ratowania onych, odwagę do ich bronienia, przykłady y cnoty aby ich uczynił lepszemi.

Każdy Człowiek iest swoim własnym Monarchą: ieżeli w nim sprawiedliwość panuie, iest większym nad wszystkich Krolów; bo ma do uśmierzania przywary. Jeżeli te namiętności rozpuszczą wodze, będą to poddani zbuntowani y rokoszuiący, ktòrych trzeba aby do posłuszeństwa przyprowadził.

Jego wysoka mądrość prowadzi go przy świetle prawd wielkich. Czas tak długi y tak uciążliwy dla Dusz letkich, iest dla niego lotnieyszy, niżeli strzała, która po powietrzu leci; a ponieważ go zatrzymać nie może, oznacza wszystkie godziny przez nowe dzieło cnoty: żałuie tych nierozumnych stworzeń, które się daią bez przestanku uwodzić mgłom z dymu, nie widzi w Człowieku iak tylko

śmierć iego y nieśmiertelność; wie o tym, że niżeli my upadniemy, wszystko wprzód upada; y że przechodziemy przez ten świat rownie iak chmura przez obłoki.

Puszczać życie swoie na trafunek y lekkomyślność iest to naywiększa niesprawiedliwość, iaką sobie samemu Człowiek uczynić może.

To wszystko co nam powaby zmysłów pokazuią; są to mary, które znikaią; czas y cnota są iedynym dobrem nam przyzwoitym, bądźmy oszczędni godzin naszych, bo są przechodząc świadkami spraw naszych; niechże będą y strażnikami, póydą przed nami zanieść ie na szalę Sprawiedliwości naywyższey.

Bydź sprawiedliwym iest to wykónywać maxymy bohaterskie ludzkiey mądrości w stopniu naywyższym; iest to ubespieczyć dla siebie ląd spokoyny w naytroskliwszym życiu.

Człowiek sprawiedliwy iest dostatecznym dla siebie: znayduie w sobie samym przyiaciół y mędrców: dla niego osobność ma tysiączne ponęty; praca iest pełna przyiemności, a Dusza iego zagrzebana w roskosznym rozmyślaniu, karmi się swemi myślami.

Przyrodzenie ieſt dla Człowieka poſpolitego zaſłona, która ukrywa ſłabym iego oczom wſpaniałą przytomność Boga, który go utrzymuie. Sprawiedliwy znayduie go wſzędzie; zda mu ſię, że widzi iego Opatrzności oko obiegaięce okrąg świata, y ważące Niebo y ziemię dla uſzczęśliwienia ludzkiego. Dla niego przyrodzenie ieſt kſięgą, która w tyſiącznych rozmaitych wyrazach przepiſuie mu powinności.

Działania przyrodzenia ſą powolne, ale pewne y przynoſzą doyźrzałość owocom: takie ſą mówi on wzruſzenia porządne roſtropności; taki powinien bydź wzroſt poięcia, y rozumu ludzkiego.

Słońce wſchodzi dla całego świata; natęża ſwóy ogień, y przyśmierza, ieſt to obraz Sprawiedliwości.

Dzień ożywia Przyrodzenie; wſzyſtkie iſtoty ſą wzruſzone; ziemia odwilżona wypuſzcza ſwoie zapachy, barwi ſię naypięknieyſzemi kwiatami; dzień wzywa ludzi do pracy, a cichość nocy woła ich do ſpoczynku.

Widzi w tym lśniącym Obrazie, że Człowiek urodził się do trudów, y że iego pociechy są owocem prac iego. Morze y nawałności wystawuią mu Duszę y namiętności oney; ten Ocean burzliwy, który grozi pogrążeniem całemu okrętowi, zatrzymuie się y łamie na proszku piasku od Wiekuistego położonym. Ta moc ukryta, która oddala burze, iest rozum Człowieka, iest to owa moc nieśmiertelna, która nas ożywia, y którą iesteśmy wolni zostawić naszym zmysłom.

Mieysca dzikie, iakie taiemnice wasza osobność kryie! Zdaie się, że Przyrodzenie chciało was odrysować zuchwalszym pędzlem, niżeli resztę świata. Wy nabawiacie sprawiedliwego świętą boiaźnią; uczycie go przez pięknośći okropne, które zamykacie w swoim łonie, iż mędrzec powinien częstokroć rozpamiętywać y wchodzić w siebie samego, y że ten, co nie chodził po waszych ciemnych schronieniach, nie poznał przyrodzenia.

W waszym to zaciszu śmie się on pytać Stwórcy swoiego. W tych chwilach spokoynych wchodzi w Duszę swoię, niesie tam świa-

tło, y ten ſpoczynek ſzczęśliwy, ktory utwierdza panowanie Sprawiedliwości.

Poznanie ſiebie ſamego ieſt bez wątpienia nauką nayzacnieyſzą Człowieka, ponieważ zbliża ſię naybardziey do Boſtwa, ktòre onegoż na ſwóy wizerunek ſtworzyło.

W tey to głębokiey nauce widzi ſwoię znikomość. Wkrotce ta moc nieśmiertelna, ktòra go ożywia, daie mu poznawać iego bytność; ten ogień wieczny wynoſi go ku Niebioſom, gdzie ieſt cel iego. Zaſzczycony właſną iſtotą wolny niepodległy, y ſprawiedliwy, nie widzi nic wyżſzego nad ſiebie, opròcz ſamego Boga.]

Chciwość ſławy złączona wſzyſtkich zwyciężców nie ieſt tak obſzerna, iako zacne pragnienie iego ſerca: równie iak ieſt przez ſwoią iſtność cząſtką przyrodzenia ludzkiego, tyle także wſzyſcy ludzie zdaią mu ſię bydź częścią iego iſtności: chciałby przynieść ſzczęście dla wſzyſtkich ſwoich bliźnich, ażeby właſne doſkonalſzym uczynił. Ta wſpaniała czułość ieſt dla iego Duſzy potrzebą, którey bez przeſtanku zadoſyć chce uczynić.

Sprawiedliwy daleko od siebie oddala złorzeczenie; depce potwarz iako węża. Jego Dusza iest źrodłem czystym, którego krzyształ nigdy się nie mąci, y nie odmienia; rostropność broni go od zasadzek ludzi zdradliwych, a iego odwaga oddala napaść złośliwych.

Szlachetna pogarda iest iego gniewem; krzyk uciemiężonego zapala go; biegnie, ażeby go bronił: na iego widok znika zasłona obłudy, a prawda pokazuie mu niewinność; okrywa ią Prawem, y około niey błyszczy mieczem.

Sędziowie nie przekupieni, którzy czynicie sprawiedliwość ludziom, iakoście szacowni w oczach naszych! godniście hołdu naszego.

Ten woiownik, który broni Oyczyzny, często winien swoią chwałę trafunkowi: co zaś wam cnota ią daie; Laury są dla niego a serca nasze dla was.

O Sprawiedliwości wieczna! która czuwasz nad temi co nas sądzą, oświeć ich swoim Boskim światłem! oni to są ludźmi, à naycze-

ściey błąd od Człowieka pochodzi. Ale ieżeli znaydzie się ieden między niemi tak niecnotliwy, aby się dał przekupić, wymaż imię iego z tey ziemi; niech będzie dręczony przez swe zgryzoty; niech żałosny głos sieroty nie daie mu spoczynku; niechay duch nieszczęśliwego którego niewinną krew wytoczył, ściga go aż do grobu, y niech go obudzi na dzień ostateczney sprawiedliwości.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *O Odwadze czyli Męztwie.*

MĘZTWO iest to moc wraz złączona cnót wszystkich. Człowiek dla uczynienia sobie wyobrażenia o cnocie, mógł iey dać różne własności y podrobić ią (ieżeli tak mówić można) na cnoty szczegulne, iako to sprawiedliwość, umiarkowanie, męztwo &c.

Ale też tak iest trudno posiadać iednę istotnie bez złączenia ich wszystkich, iak iest ciężko uczynić występek z cnoty samey. Dzielić ią iest to ią niszczyć: iest ona bowiem z

ſwego początku nierozdzielna y wieczna, iak on lubo wprawdzie iey dzieła pod rozmaitym odprawuią ſię kſztałtem.

Cnota w ſwoiey doſkonałości ieſt Bog ſam; a iako my nie ieſteśmy tylko ſłabym iego wizerunkiem, można też poymować człowieka mniey albo więcey cnotliwego, ale ciężko ieſt wyſtawić go ſobie z cnotą ſamą bez żadnego wſparcia, bo ſię mieſza w pośrzodku iego wyſtępków.

Piſzę o męztwie; ieſt to bez wątpienia cnota, y byłoby to znać ią niedoſkonale, gdyby iey zakładać pierwiaſtki w tych ſprawach okazałych, ale śmiałych, które iedynie pochodzą z namiętności naynierządnieyſzych.

Imiona męztwa y odwagi łatwo mieſzaią ſię w naſzym umyśle: ale ieżeli rozum odrzuca niedoſtateczność wyobrażeń, przyznać równie należy, iż wyrazy bywaią z ſzczerey umowy między ludámi. Zdaie mi ſię że dla przeſądu narodu, możnaby zoſtawić imie waleczności tym ſprawom żywym, y płochym, które ſą użyteczne dla ſwey oyczyzny.

Zażyimy słowa męztwa, na oznaczenie tey mocy duszy, która przynosi wielkich ludzi.

Jeżeli czyny śmiałe bywaią często chwalebne dla stanu, na co ie poświęcać przez cechę występku? cnota sama nie broni ludu; iest dla tego aby rządziła niemi, y przez nich zwyciężała; y gdyby Oyczyzna nie miała za obronicielów iak tylko tę małą liczbę ludzi prawdziwie mężnych, wkrótce bylibyśmy w kaydanach.

Jestem daleki od tego, abym chciał na złe używać słowa odwagi, dla przyćmienia obrazu, który nam wystawuie prawdziwe męztwo, ponieważ używać będę tego wyrazu na oznaczenie spraw źwierząt drapieżnych.

Jeżeli te wyrażenia obrażać będą iakich sprzecznych czytelników, niech wiedzą, że sam Sokrates odstępował chętnie słów na obranie sofistów, których zbiiał dowody; dosyć było temu wielkiemu człowiekowi, ażeby ich nie używali do pomieszania wyobrażeń, y oraz zaćmienia prawdy w rzeczach.

Dla ſądzenia zdrowo o ſprawach ludzkich, potrzeba ie uważać według przyczyn, z któ-rych pochodzą y przedmiotów, które ie nakłaniaią.

Nie obawiaiąc ſię śmierci, znoſi ią z ſtałością, y pogardzaiąc ią nawet: owóż bez wątpienia obraz nayświętſzey odwagi; ale też częſto bywa ſkutkiem rozpaczy ślepey, albo namiętności wyuzdaney, która przełamuie wſzelką zawadę.

Prawdziwe męztwo ieſt cnotą, która nie powinna przynoſić iak tylko chwalebne y pożyteczne ſkutki; nie może nic czynić iak tylko ſpoſobami ſprawiedliwemi y ſłuſznemi. Każda ſprawa odważna pochodząca z innego początku przeſtaie bydź cnotą. Zepſuta będąc w ſwoim źrodle, nie może ſię nazywać męztwem: noſi iego zaſłonę w oczach niektórych ludzi; ale mędrzec nie widzi w niey iak tylko cień iego.

Rozumiem, że odwaga powinna mieć charakter ſzczegulny ałło raczey własność rożniącą iednego człowieka od drugiego; własność

tę

tę, która nam ieſt powſzechna z innemi źwierzętami; bo z nich iedne ſą odważne, à drugie boiaźliwe.

Natchnienie źwierząt odważnych używać każe tey przyrodzoney ſkłonności do naſycenia ich okrutnego ſmaku.

Rozum człowieka prowadzi go do dobra; namiętności y przywary iego zwracaią go ku złemu. Przyrodzenie umieściło, że tak rzekę, w ſercu nieuſtraſzonego człowieka cząſtkę lwa, (1) która go różni od wſzyſtkich innych źwierząt. Zdaie ſię, że iego odwaga ieſt we krwi.

Nie ieſt cnotą ani też wadą: ieſt ona darem przyrodzonym, y ſpoſobem większym człowiekowi danym albo okazania cnót ſwo-

---

(1) *Zdawało ſię. ż poſtać nayprzód zginie naſza,*
*Lew ią kłem, ſłoń ogromem, wół rogiem przeſtraſza,*
*Słabſzy źwierz, ale który wziął roſtropność wpodział,*
*Ziadł wołu. wſiadł na Słonia, lwią ſię ſkórą odział.*

Staniſław Trembecki.

D

ſich, albo też uczynienia namiętności iego ſtraſzliwſzemi.

Boiaźliwość iego nie ieſt wadą duſzy, ale niedoſtatkiem ciepła ſzczegulnego krwi, albo pewnego ułożenia, które nie zawiſło od niego.

Człowiek może mieć rozum wyſoki, à bydź boiaźliwym; odwaga może ſię znaydować doſtatecznie w człowieku ſrzednim à prawie głupim.

Z tym przymiotem częſtokroć towarzyſzy nieroſtropność, wynioſłość y pycha.

Odryſowaliśmy wyobrażenie odwagi właściwey y fizyczney człowieka; chcieymy poznać charaktery prawdziwego męztwa, to ieſt: tey cnoty moralney, ktorą nazywaią mocą.

Czy można będzie poznać iego wyſokie ſkłady w duſzy onego ſzaleńca, lub zapalczywego żołnierza, ktory tylko krwią dyſzy, y nie upatruie w woynie, iak tylko zgubę ſwego bliźniego? odwaga iego ieſt iedynie ſzaleńſtwem y gorączką, która ſprawuie chorobę duſzy, à nie iey moc y cnotę.

Czyż znaydziemy podobną odwagę w człowieku uciśnionym boleścią? ten nie widzi iak tylko śmierć za koniec swoich nieszczęśliwości; iego czarne parexyzmy pomnażaią się; iego rozum do odeyścia gotowy, smutne mu wystawia światło; którego iedynie na to używa, ażeby zstąpił do grobu. Jestże to niegodziwością lub cnotą? Nie, iest to błąd odwagi.

Mędrzec Pogański znosi statecznie wszystkie nieszczęśliwości życia. Bliskim zaś będąc stracenia wolności, nie może potym żyć dłużey, y śmierć sobie zadaie. Jestże to niegodziwość czyli cnota? Nie, iest to słabość duszy odważney.

Gdzież tedy przemieszkiwa to męztwo? w duszy Mędrca, odpowie ci Sokrates.

Jaką wysokość myśli! iakie światło odkrywa nam gdy mówi o męztwie do nayodważnieyszych Ateńczyków! zawstydza owych fałszywych filozofów Greckich, którzy na złe używaiąc umieiętności ludzkich, kazili umysły y obyczaie swoiey Oyczyzny. Pod powierzchownością cnót, same zalecali występki;

przepowiadali prawo ſzczęścia, y ſchronienie zakładali w roſpaczy. Pycha była zaſadą ich ſkromności; ich ſprawiedliwość była tylko kłamſtwem; y ten nieśmiertelney pamięci człowiek pokazał, że w ich odwadze nie była iak ſłabość y nikczemność; ale śmierć czekała Sokrateſa, à błąd na świecie ludzi.

Czy my ieſteśmy oświeceńſi niżeli ten naród, który nie znał poſpòlſtwa?

Idźmy za Sokrateſem, y myśl odkryimy tego wyſokiego geniuſzu, który był ſtworzony do przewidzenia w ciemnościach pogańſkich, prawd wieczyſtych.

Wola naſza do tego iedynie zawſze zmierza, co iey ſię podoba naybardziey.

Same iey tylko podoba ſię dobro, lub to, co ſądzi bydź dobrem: ſprzeciwia ſię przyrodzeniu człowieka biegnąc do złego iſe złego; à kiedy przymuſzony kto obierać między dwoygiem złym, nie maſz nikogo, któryby obrał więkſze, ieżeli od niego zawiſło obrać mnieyſze. Naſze więc ſzczęście zależy od obrania między roſkoſzą uważaną iako

*dobro*, y boleścią zważaną iako *złe*: y dla tego iesteśmy nieszczęśliwi, że się mylemy na wybiorze. Nasze więc nieszczęście pochodzi z niewiadomości, bo nicht niechce bydź nieszczęśliwym.

Po tych niezbitych prawdach Sokrates mówi, że męztwo nie iest iak tylko znaiomością *rzeczy strasznych*, y *tych*, *co na ziemi nie są*; à z przeciwney przyczyny, nikczemność iest niewiadomością tych samych rzeczy.

Prawdziwy Mędzrec ma zawsze przed oczyma czas przeszły, teraźnieyszy y przyszły. Jedyna mądrość iego zawisła na umieiętności, iaką ma mierzenia, że tak rzekę, wielkości y rozległości nieszczęścia y dobra, które go otaczaią, à znaiomość iaką ma tych, których oczekuie, iest miarą iego męztwa. On wyszukuie dóbr naywiększych z tąż samą mocą, iakiey zażywa do uchronienia się naywiększych nieszczęśliwości; iest Panem siebie samego, przypadków y namiętności,

Jakież nieustraszone męztwo powinna przynosić ta wiadomość? W samey rzeczy bo;

faźń nic innego nie ieft, iako *oczekiwanie złego*; à któryż ieft człowiek, którvby chciał biedz za tym, czego fię boi, gdy może iść ftale przeciwko temu, czego fię nie lęka?

To famo pokazuie głębokość rozumowania Sokratefa, że człowiek odważny y nikczemny iednakie maią powody: nie różnią fię od fiebie czym innym tylko znaiomością, iaką z nich ieden ma dobrego y złego, y niewiadomością, iaką nikczemny ma tego oboyga.

W rzeczy famey ludzie mężni ftrafznych rzeczy nie chwytaią fię, ponieważ one fą złym, ale udaią fię do tych, które im zdaią fię przynofić naywiękfze dobro, à które im pokazuią naymnieyfze niebefpieczeńftwo.

Nikczemni czynią podobnie; dążą do iednego krefu, trzymaią fię więc iednych początków: ale mężni ludzie zawfze z rozeznaniem czynią. Wyrachowawfzy y zmierzywfzy złe y dobre rzeczy, nigdy fię nie mylą w obraniu iakiey ftrony, ponieważ znaią, co ieft ftrafznego, à co nie ieft.

Nikczemny przeciwnie czyni bez rozeznania, y zakłada tam beſpieczeńſtwo, gdzie go nie maſz, à niebeſpieczeńſtwo, gdzie ieſt ubeſpieczenie; myli ſię uſtawnie, y chwyta ſię złego ſądząc że uiął dobre.

Wielu z ludzi niechcą na tę prawdę zgodzić ſię; owſzem trzymaią przeciwnie, że popełniamy złe, chociaż ie poznawamy, że chronić ſię go od nas zawiſło, y że niechcemy czynić dobrze z zupełną będąc znaiomością y mocą dokazania: przypiſuią oni poſtępowanie tak przeciwne omamieniom przytomnym roſkoſzy, która ich pociąga.

Sokrates przeciwnie twierdzi y dowodzi. Jeſt to niezbita prawda, że człowiek czego innego nie pragnie, iak dobra właſnego.

Roſkoſz ieſt dobrem, à boleść złym: roſkoſz zatym ktora prowadzi do boleści, ieſt złym.

Mówić że człowiek widzi złe, à na nie ſię puſzcza, ieſt to mówić, że ſię chroni dobrego à czyni złe, bo ieſt pociągniony dobrym, to zaś byłoby bałamuctwem.

Filozof Grecki przypisuie tę przedziwną przeciwność w postępkach ludzkich, nie tym przedmiotom przyiemnym, które go zwodzą, y nie roskoszy, która go pociąga, ale skażonemu zdaniu, które go pogrąża w błędzie, y ukrywaiąc mu niebespieczeństwo, zostawuie go w niewiadomości rzeczy *strasznych*, iakie go otaczaią, y nieszczęśliwości, iakich się ma spodziewać.

Nie pozbawia człowieka iego wolności, tym mniey, ieszcze twierdzi, że ci, którzy źle czynią mimo woli, to popełniaią; mówi tylko, że ciemności y błąd obstępuią ich umysł, y odeymuią onym tę mądrość, która sama nauczyć ich może mierżenia wielkości dobrego y złego.

Przeglądamy nieszczęścia, które nam 'gotuią niewstrzemięźliwość y wszystkie zbytki; ale widziemy ie tak słabo, y rożniące się od tego, czym są w istocie, że iakbyśmy ich nie widzieli. Poddani będąc nam samym, namiętnościom, występkom, wszystko się zmawia do oszukania naszego: przypisuiemy złe złożeniu ciała, okolicznościom, przypadkowi o;

kropnemu; ſpuſzczamy ſię na czas teraźnieyſzy, à zatykamy uſzy na przyſzły, y pochodnia rozumu znika.

Ta umieiętność mądrości ieſt darem nieba' Bóg ſam może nauczyć ludzi: y toć ieſt, co daie póznawać oczywiście Sokrates, gdy do nas mówi, że ta ieſt umieiętność, któreyſię nauczyć trudno. Ale ſłuchaymy, co Bóg mówi.

„ Do mnie należy Rada, Sprawiedliwość,
„ Roſtropność, Męztwo y Moc: przezemnie
„ Królowie panuią, y Prawodawcy uſtana-
„ wiaią Prawa ſprawiedliwe; przezemnie Xią-
„ żęta rządzą, y ziemſkie mocarſtwa wyko-
„ nywaią ſprawiedliwość. „

Sokrates pewnie ſłyſzał te ſłowa przed nami, (1) gdy mówi, że w tey umieiętności ſamey przemieſzkiwaią Swiętobliwość, Sprawiedliwość, umiarkowanie, Męztwo y Moc.

(1) *Upewniaią, że znalazł był rękopiſmo Fenników, kſięgę mądrości Salamonowey.*

W rzeczy ſamey w tey znaiomości prawdy człowiek znayduie pieſzczoty y własne ukontentowanie; tam nabywa owego bohatyrſkiego Męztwa, które daie mu pokonać iego włalne namiętności. Panem będąc ſiebie ſamego, uczy ſię cierpieć z ſtatecznością, a umierać z ſtałością.

Ta prawda pobudza owych woienników, owych obronicielów Oyczyzny, ona ich ſama wielkiemi ludźmi czyni, ona ſprawuie tych Sędziów ſumiennych y tyle poważanych, których ſerce ſamą tchnie ſprawiedliwością y Prawami, y którzy nie przeſtaią kochać ſwych Panów, choćby nawet nie byli ſprawiedliwemi, à kochać Oyczyznę, chociażby była niewdzięczna.

Moluk, Krol Fezu, ſtał ſię był ſławnym przez ſwoią ſprawiedliwość y ſzczęście ſwoiego ludu. Zoſtawał w śmiertelney ſłabości, gdy Portugalczykowie weſzli w iego Państwo z woyſkiem potężnym: zwołał ſwych Generałów, y brata.

Owóż, rzecze do nich: owóż ieſt chwila oddalenia gwałtu y nieſprawiedliwości: czuię

ia, że długo bronić nie mogę moiego ludu; roztropność każe, ażebym się chronił narażania w potyczcę; trzeba zatym sobie ubespieczyć zwycięztwo; nasi nieprzyiaciele zbliżaią się nieuważnie ku ziemiom naszym; chcę zażyć trochę tego życia, które mi zostaie na ich osłabienie przez Marsze, y Contra-Marsze, ażeby ich oddalić od ich okrętów. Zlecam ci moie woysko móy bracie; idź z nim na przeciw nieprzyiaciół; cofniy się potym; trzymay się tego porządku, który ci przepisuię, będę się zapatrywał na ciebie; ale nadewszystko nie wdaway się w żadną potyczkę; bo chwila zwycięztwa ieszcze nie przyszła. Kiedy się zaś bliskim uczuię moiego zgonu, stanę na czele przed tobą; póydziemy na ów czas do zwycięztwa, y poświęcę z chęcią ten dzień móy ostatni na uwolnienie moiego ludu.

Rozkazy iego wykonane zostały, y nieprzyiaciele daleko od morza odciągnieni. Nakoniec chwila przewidziana przez tego wielkiego Króla nadchodzi. Słaby y konaiący każe się nieść na noszach, szykuie woysko do potyczki, przebiega wszystkie rzędy, na-

pominą, zniewala y pobudza do batalii. Im niebespieczeństwo iest większe, tym mocniey wynosi się iego dusza: widzi ginących dwoch Królów od swych własnych żołnierzy. Nieprzyiaciel, który nie ma więcey schronienia, pomnaża swoie usiłowania; y przez cuda odwagi przebiia się przez lewe skrzydło nieprzyiacielskiego woyska. Moluk to postrzega; nic go nie wstrzymuie; z szablą w ręku rzuca się y wpada w tłok pomięszany; a gdy ten ostatni dowód odwagi wycieńcza iego siły; upada. Ledwie co znayduie głos do rozkazania, aby taiono śmierć iego przed woyskiem: umiera, trzymaiąc palec na znak milczenia tym, którzy go otaczaią.

Poddani iego staią się zwycięzcami; lecz ich Króla iuż nie było.

Człowiek nikczemny, który ucieka, umiera wprzód, niżeli upada.

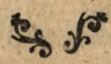
Mężny człowiek rozkazuie nawet po śmierci.

Uważaliśmy człowieka w zupełney iego mocy; patrzmy teraz na niego napastowane-

go od wſzyſtkich namiętności, albo raczey zważaymy go zaraz w iego ſłabości.

Idziemy przebiegać nowe ſtrefy; kray ten co porzucamy ieſt tym Państwem, który należy do rozumu ludzkiego, ale w nim mało mieſzka; powróćmy do iego Oyczyzny, ſpokoyność uſtaie, à my ieſteśmy w nawałnościach.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY.



## *NOTA.*

*Słowo* przedmiet *tylekroć w tym piśmie używane ieſt prawdziwie Polſkie; pochodzi z Ruſkiego y znaczy właściwie objectum: ſkłada ſię bowiem z dwoch ſłów, to ieſt:* miet *od mietania, czyli rzucania, y* przed, *od przekładania. Jako naſz ięzyk pochodzi z ięzyka ſtarych Lyghów (których poźniey Lechami zwaliśmy) ſtarych Czauchów (którzy poźnieyſze Czechów maią imie) y ſtarych Roxellanów (których dziś Ruſią zowiemy, à powſzechne wſzyſtkim tym*

*Narodom Słowianow daiemy imie*) *moglibyśmy z tych wszystkich ięzykow iako pokrewnych, y tylko dyalektem rożniących się, dobierać słow, bo się każdy z nich starał o zbogacenie swoiego. Podobnież przekładania* przed, po, za, przy, pod, wy, *tysiącznychby nam z naszyh własnych słow przyczyniały.*

*Słowo* przedrzut *też samo prawie znaczy, według uwagi J. O. Xcia Imci Generała Ziem Podolskich w następuiące słowa* ,, *w ięzyku Ru-* ,, *skim to słowo* objectum *tłomaczy się* predmet, ,, *czemużbyśmy nie mowili przedrzut, wszak* ,, *objectum ab obiiciendo, procz tego mamy iuż wy-* ,, *rzut, zarzut, podrzut. Mieć to słowo objectum* ,, *iest nam arcypotrzebna: poty wyrazy J. O.* ,, *Xcia Jmci.* ,,

*Mnie się zdaie, czy nie właściwiey byłoby subjectum nazwać* odrzut, *bo y na to słowo nie mamy właściwego wyrazu.*





# O CZŁOWEKU MORALNYM.

## CZĘSC DRUGA

### O PRZYWARACH.

## ROZDZIAŁ I.

*o ſłabości umyſłu.*

NIE maſz dla Człowieka czyſtych y bez pomieſzania pociech; ta nagła chwila, która ſię znayduie między żałością y radością, ieſt iedynym czaſem iego uſzczęśliwienia, zatrzymanie na moment potrzeby, która go trapi, ſprawia iego pociechę, à ſpoſób zażywania oney czyni iego roſkoſz.

Jego słabość, niesie mu na samo nawet radości łono smutek y nasycenie.

Rozumiem, że gdyby człowiek w wieku naypodeszleyszym mógł zgromadzić wszystką obszerność y trwałość swoich pociechi kilka miesięcy dostarczyłyby na zrachowanie iego życia: wytrącam z tego niemowlęce iego lata, chociaż y te maią ieszcze w podziele krzyk za łzami. Pociechy iednak iego na tenczas są czyścieysze, bo proste.

Człowiek rodzi się pod cieniem sprawiedliwości wieczney; Stworca zdaie się uśmiechać nad wschodzącą iego Jutrzenką; ma baczność na iego kolebkę; szczęście iest nadgrodą niewinności iego y dowodem, że nie może bydź pomieszane tylko przez nasze namiętności; iednym słowem: życie iest łańcuchem mniey albo więcey uciążliwym; Krolowie dźwigaią go iako y my; daremnie podchlebcy chcą go podnosić, ponieważ cięży na nich, y Monarcha nie iest mniey od nich wolny.

Wszystkie prawie nasze czynności cechą na sobie noszą słabości; à próżność osobliwie

wie ieſt iey głownieyſzą ſprężyną. Naſz u- myſł wątpliwy chwieie ſię iako cień iaki, à naſze pragnienia iedne po drugich naſtępu- ią y na wzaiem ſię niſzczą. Jakaż to odmia- na w naſzey woli? Czyież ią ſerce obrało? Przedmiet wybrany pokazuie nam przywary; nigdy nie mamy zadoſyćczynienia ſwego; nic nas nie zaſtanawia, wſzyſtko nam w ſercu zoſtawia mieyſce próżne, obraz zniko- mości.

Słabość naſza kazi nayczyścieyſze źrzódła; à naſze namiętności przyozdobione zwodni- czą ſztuką odrzucać nam każą proſtotę przy- rodzenia.

Niepodobna ieſt Człowiekowi bydź cale cnotliwym albo cale zepſutym. Naymędrſzy ieſt ten, którego wyſtępki nayınniey oſzpe- caią cnotę; bo przez nie zna to, że ieſt Czło- wiekiem.

Nie maſz podobnież iſtoty tak ſzkaradney, któraby tylko ſame miała wyſtępki; iey by- tność ieſt niepodobna, albowiem wyſtępku nie zna, ieżeli nie zna cnoty: rodzi ſię z na-

E

mi ta cnota nieśmiertelna, ieſt to ſumnienie naſze. (1)

Ale gdzie ſię wydaie naybardziey ſłabość, oto, w poznaniu prawd wielkich. Zdaie ſię, że ſię uczemy zwodzić ten rozum, który nam Niebo dało; ſłuży nam na to, aby nas w błędy wprowadzał; ſprawiedliwość Boſka nas dziwi; boiemy iey ſię mało, bo ieſt niewidoma iak iey Bóg; ludzka zaś przeſtraſza nas, y wſtrzymuie, bo ieſt uczuciu naſzemu przytomnieyſza. Prawda nas uraża; nie mamy odwagi iey powiedzieć, à ieſzcze bardziey ią ſłyſzeć.

Rodziemy ſię w pośrzód tych wſzyſtkich ſłabości: Duſze naymocnieyſze wprawdzie odrzucaią mierność; y maią albo wielkie cnoty, albo wielkie wyſtępki. Duſze ſłabe y miękkie ſkładaią to mnoſtwo, które napełnia ziemię.

Po między namiętnościami y przywarami, które nas dręczą, zdaie mi ſię, że ſię znay-

(1) *Czułość wewnętrzna mówi nam, że ſię znayduie, ponieważ w niey znayduiemy ſię my ſami.*

duią podobne iak y ſame ułożenia Duſz naſzych. Pycha, wynioſłość, rozwiązłość (2) ſą ſłabościami Duſz mocnych: Prożność, Zawiść, Zazdrość, Podchlebſtwo, Gniew, Łakomſtwo, Okrucieńſtwo nawet, ſą to przywary Duſz ſłabych.

Daleki ieſtem od utrzymywania tego, że namiętność panuiąca w ludziach obdarzonych Duſzami mocnemi, zabrania im czaſem bydź ſłabemi, à zatym podległemi przywarom, które rodzą ſię od ſłabości. Kiedy puſzczą ſię na nie, ich przyrodzenie do oſtatniego przyprowadza ie ſtopnia; ale te wady, które w nich nie ſą panuiące, właściwego ich nie uſtanawiaią charakteru, y nie mogą bydź ſprężyną naywiękſzych ſpraw ich życia.

Powiedziałem, że tak przywary, iak y cnoty, ſą z ſobą wraz ſpoione: ale ieſt między

(2) *Przez to ſłowo Rozwiązłość, nie rozumiem ia bezwſtydność; bo Duſze ſłabe mniey iey maią niż inni; ale mówię o Rozwiązłości wyuzdaney, która depce Prawa Boſkie y ludzkie.*

niemi odległość w łańcuchu, który ie obeymuie, y ten to punkt tey odległości ieſt celem mego przeſzukiwania.

Nie znam większego nad Alexandra; Dzieie iego ſą napełnione przykładami wſpaniałości y łaſkawości, pychy y wynioſłości. Jeżeli zmazał życie ſwoie przez czyny okrutne, były to ſprawy momentami trwaiące z niewſtrzemięźliwości lub z zabobonów. W zbytku iedney zabił Klituſa, à przez ſłabość drugiey poświęca oſimdzieſiąt tyſięcy Kubeyczyków cieniom Efeſtyona.

## ROZDZIAŁ II.

### *O rozmaitych kſztałtach, które bierze na ſiebie miłość własna.*

MIAŁEM mówić o miłości własney, iako o początku wſzyſtkich przywar, nie poſtrzegaiąc tego, że ten ſam początek łączy nas z cnotą.

Pewna ieſt rzecz, że miłość własna zawiera w ſobie iedno z praw ſprawiedliwości; y

to mię przymuſiło powiedzieć w Rozdziale przyzwoitym, że umieć ograniczyć Miłość własną ſiebie ſamego, ieſt to naywiękſze zwycięztwo ſprawiedliwości.

W ſamey rzeczy, Miłość własna ieſt ſkażona przez zmyſły; wyſtępki y cnoty ſprzeciwiaią ſię ſobie, y walczą bez przeſtanku. Wyſtępki walczą za zmyſłami znikomemi iak one, lecz widocznemi; rozum walczy za cnotą niezmierną iak on lecz niewiadomą: y powinienby zwyciężyć, gdyby człowiek nie był tak czułym y tak ſłabym.

Jeſzcześmy więc cnoty trzymali ſię na nici; ale taż nić iuż zerwała ſię.

Człowiek żyć nie może bez miłości ſiebie ſamego; y ta Miłość, która ſię z nim rodzi, zniewala go, aby ſię kochał niezmiernie: ta Miłość wſuwa ſię do wſzyſtkich myśli iego; które zawſze zachowuią niezgładzoną iey cechę.

Człowiek nie widzi przedmiotów, iak tylko przez to czarnoxięzkie źwierciadło; nie ieſt to przyiaciel podchlebny, ale Pan wielo-

władny, który pſuć nas lubi: on uſprawiedliwia naſze przywary, chwali naſze ſłabości, y każe nam upatrywać cnoty w naſzych wyſtępkach; obraca naſzą Duſzę przez rozmaite ſprężyny, według charakterów, ułożenia ciała, y ſił naſzych.

Wyſtawia Człowiekówi popędliwemu przedmioty żywe y wielowładne; na ów czas odkrywa ſię razem, wynoſi, y pokazuie ſię pod kſztałtem pychy.

W Duſzach ſłabych, powoduie przedmioty płoche y letkie, które ie zwodzą; wyſtawia ſię na widok, popiſuie ſię z całą ſwoią okazałością, y przemienia ſię w próżność.

Nakoniec te wyſtępki maią charaktery przerażaiące, które ie różnią; ale ich przyczyna ieſt iednakowa, y tak myślę, że naſza próżność y pycha ſą miłością właſną umiarkowaną pod dwoma rozmaitemi kſztałtami.

Pycha pokazuie nam marę chwały; wyſtawia doſtoieńſtwa, bogactwa, y zwycięztwa. Człowiek niemi zwiedziony idzie za światłem, które go oſzukuie; biegnie do ſwego dziwactwa, broni go przez mężność, zażywa

do utwierdzenia go wszystkich namiętności wraz złączonych; zdaie się sobie bydź wyższym nad wszystkich Rywalów; à naymnieysza zawada gniewa go y zapala.

Ci nierozumni więcey są warci politowania naszego, niżeli gniewu. Mocne obrazy ich pociągaią; widać ich nayczęściey oczywiście walczących; à ieżeli się ukrywaią, widziemy ich głowy śmiałe wkrótce na powrót okazuiące się.

Nie dzieie się podobnie z owemi fałszywemi mędrcami, którzy udaią naywiększy statek; ich nałogi czynione są z uwagą; składaią w głębi swey Duszy niezmierną pychę; ukrywaią się pod skromną powierzchownością, kroki ich są bespieczne; ich niecierpliwość nawet spokoyna; ich fałszywa prostota iest tylko hardą obłudą; y dlatego się tylko zasłaniaią, aby otrzymywali podchlebnieysze pochwały.

Kto to iest tedy ten człowiek, którego sama postać oznaymia iego wynioslość, chce on przez dźwięk nawet, głosu swoiego pokazać

iaką mniema mieć nad tobą wyżſzość. W pyſze ſwoiey niezmierney, rozumie ſię bydź iedno-władzcą tych, którzy do niego przyſtępuią: ieżeli cię ſłucha niby z upodobaniem, chce też tego, aby go ſłuchano z zadumieniem.

Ktoż ieſt ów drugi, który ſię zdaie bydź nieſpokoynym na wielkim Teatrze? iego boiaźń ſama ieſt ſkutkiem iego pychy; lęka ſię, nie bydź doſtatecznie chwalonym od ludzi, których ſobie nie podbił. Nieſzczęście dla tych, którychby ſłyſzał ſławionych! Niechce kogo innego widzieć prócz ſiebie; obala to wſzyſtko, co go otacza. Wartość świecąca w oczach iego ieſt zawſze poniżona; gani lub milczy; iego zaś milczenie ieſt zdaniem nay-podchlebnieyſzym.

Przypatrz ſię owym ludziom zuchwałym, godnością ſwoią y doſtatkami nadętym, à oſobliwie zacnością, którey ich przodkowie nigdy nie mieli.

Ow chciałby, ażeby nim ſamym tylko zatrudniano ſię: chce nas przekonać, że gdy-

by wodzem był woyſka, rozlegałby ſię po całym świecie odgłos iego zwycięztw; że gdyby rządy Państwa doſtały ſię w iego ręce, byłoby Króleſtwo kwitnące. Niby Monarcha iaki zgromadza na koło ſiebie ſwoich nikczemnych Dworzan. Twardy, uparty, niezmiękczony, obawia ſię znaleść przyiacioł; bo mu nie potrzeba tylko podchlebców.

Nie maſz takiego wyſtępku, do któregoby nadętość nie wiodła. Ludzie byliby bardzo nieſzczęśliwi, gdyby ciągnęła za ſobą charakter okrucieństwa; ale nadętość rzadko chodzi z ſłabością; chcąc zaś bydź okrutnym, trzeba bydź ſłabym.

Rozważaymy tego Proteuſza we wſzyſtkich iego poſtaciach.

To, co rozumiem przez próżność, ieſt prawdziwą duſzy płochością, kroniki świata ſą iey dzieiami: ona ieſt częſto przyczyną woien nayokrutnieyſzych; panuie pod powierzchownością pociech y ſzczęścia, y ſztuka iey panowania ieſt niewydawanie ſię.

To Bożyſzcze ieſt od wielu z ludzi ſzanowane we wſzyſtkich wiekach. Kobiety o-

ſobliwie rozſzerzaią y utrzymuią moc iego; Chodzą wſzędzie z obrazem bóſtwa, które ieſt im miłe; naypięknieyſze dni ſą iemu poświęcone; ogarnuie świat cały, y poruſza ſprężyny, które go rządzą. Próżność, za którą idą pociechy y roſkoſz, zwodzi ſwoich czcicielów przez nowe coraz omamienia: cień iey lekki nie opuſzcza ich nigdy; ona piękność uczy, iż wſzyſtko powinno bydź podległe iey wdziękom; y wyſławia ſzacunek iey zwycięztw. Jeżeli zaś nie dodaie odwagi, przecież daie to zdradliwe ukrywanie ſię, które ſię na wſzyſtko ośmiela.

Wſzyſtkie namiętności ſłużą próżności: przez nią Interes, Łakomſtwo, mieſzaią porządek świata; wydzieraią wnętrzności z ziemi okrywaią okrętami morze, dla doſtarczania hołdu, który iey oddaią. Jeżeli miłość daie poſtrzegać wſpółkochanka, próżność ſprzyſięga ſię na iego zgubę; zawiść, nienawiść uzbraia mężczyzn: obłuda zaſłania białogłowy, y ſzaleńſtwo ich ukrywa ſię pod powierzchownością ſłodyczy, y piękności. Nakoniec zwycięztwo niewiaſt, albo raczey próżności, ieſt

to napaſtować cnotę ſamę. Mało uſpokoione z tego, żeby uwięziły poſpolitego Człowieka, trzeba im ieſzcze Bohatyrów za niewolników y za wſpół-winowayców; à ieżeli duſza tego Bohatyra nie ieſt doſyć mocna do oparcia ſię ich nierozſądnym ułożeniom, pogrzebuią go w miękkości, uſypiaią go, y kończą na tym, że nim gardzą, winſzuiąc ſobie ſwoiego powodzenia; znayduią ſię przecież niewiaſty tak mocne y odważne, iżby mogły bydź poſtawione za wzór naywiękſzym Mężom.

Jeżeli próżność pokazuie ſię częſto z pozorną weſołością, bierze też czaſem poſtać na ſiebie ſmutku. Pod ubiorem żałoſnym traſunku widzę Człowieka obciążonego tęſknotą, że ſobie wyſtawia nadgrobek. Pycha pokazuie mu wzór wſpaniały; à iego próżność zſtępować tam lubi. Dziwuiąc ſię ſwemu grobowi, zapomina, że ſię ſtanie prochem.

Przez ten czas, kiedy próżność używa przywar do zepſucia ſerc, każe iść głupſtwu poprzód głów lekkomyślnych: nie tak to naſze namiętności, iak bardziey płocha próżność

zniewala Mędrców, ażeby niektóremi ludźmi gardzili.

Taka ieſt y owa oſoba śmieſznie zabawiaiąca ſię, y porządek zachowuiąca w fraſzkach, która w ſobie wſzyſtkie przymioty lekkomyślności złącza. Nikt nad nią lepiey nie zna nininieyſzych zwyczaiów; mówi uſtawicznie o wielkich Panach. Wyſzukiwaiąc ſłów w tym wſzyſtkim, cokolwiek powiada, wymierzaiąc to wſzyſtko, co czyni, naymnieyſzy nieporządek w ubiorze ią trapi; y poſtrzeżony na ſukni proſzek wprowadza ią w rozpacz. Jeżeli Człowiek pierwſzego ſzacunku przybywa w to koło, gdzie on ſię znayduie, roztrząſa go, y mierzy oczyma, ani iego poſtawa, ani iego ſpoyźrzenie, zgoła nic przed nim nie może ſię wyślıznąć, oprócz iſtoty Człowieka. Jeżeli przez nieſzczęście ieſt nadto zaniedbały o ſwoie ubranie, ieśli ſię kłania, albo ſiada nie podług przyiętegó zwyczaiu, natychmiaſt oſądzony ieſt bezwzględnie, y móy trzpiot nie widzi w nim iak tylko naypoſpolitſzego Człowieka. (1)

(1) Que je hais & mépriſe ces gens, qui ſupportent plus malaiſement une robe mal faite,

Jakież śmieſzne widowiſka wyſtawuie próżność prawdziwemu Filozofowi!

Ow chodzi prędko, zatrzymuie ſię, patrzy ſię na ſwoie ruſzenia, y dziwi ſię ſobie ſamemu: ieden przechodzi ſię z wſtęgą wyniośle, którą ma zawieſzoną na ſobie; drugi zdaie ſię mu kłaniać, aby pokazał, że ieſt od niego znanym.

Myśl zapędzona ieſt źwierciadłem, które wyſtawia wyobrażenia dziwaczne y nierozmyślne.

Wieleż to obrazów pokazać można! ale nie mogę ſię na niczym zaſtanowić, bo wiatr wſzyſtkie mi wzory unoſi.

---

qu'un eſprit de travers, & qui regardent à ſa reverence, à ſon maitien, à ſes bottes quel home il eſt: MONTAGNE.

*Ludzie takiego gatunku ſądzą zawſze o wartości Człowieka przez niektóre zgadzania ſię takie znayduią między ſobą, y tym którego ſądzą. Pewny Tancmiſtrz nie mogł tego poiąć, iak iego* Naród *mogł obrac* Mylorda *** *Kanclerzem wielkiey Brytanii! Dawał za dowód iego małowartości, ponieważ nie mogł nigdy uczynić z niego dobrego Tanecznika.*

# ROZDZIAŁ III.

## *o Wyniosłości.*

WYNIOSŁOŚĆ, ieſt to miłość zbytnia nas ſamych, poburzona przez pychę. Wynioſły pragnie grania wielkiego rolu; (*) każda zawada gniewa ią y oburza; nic ią nie dziwi; iey zapalone ſerce nie używa niczego, à pożąda uſtawicznie; gardzi tym, co ma, à ſuſzy ſię tym, czego nie ma. Wyſokie, które ma o ſobie ſamym rozumienie, przybliża iey naydalſze przedmioty.

Pierwſze ią oka rzucenie oſzukuie; rzuca ſię tam na dal, gdzie iey ſię zdaie granica, bo widzi przedmiet życzeń ſwoich: ieżeli iey znika, w nowe za nim idzie ſiedliſkó; ieżeli go ſchwyci, zaniedbuie go, kładzie na uſtronie, odkrywa nowe Niebo, y

(*) Role, *ſłowo Francuzkie doſyć przyięte y rozumiane w ięzyku naſzym, ale dotąd zwano go niepotrzebnie* Rolą, *co zdarzało znaczenie podwoyne. A zatym zdało mi ſię dla uniknienia tey nieprzyzwoitości wytłomaczyć ie* Rolem.

nowy przedmiet, rzuca ſię, aby tam doſięgła; pragnie zawſze ſpoczynku, y daremnie natęża wzruſzenia ſwego, ażeby go doſtała, iey pragnienie oſtatnie, ieſt oſtatnia fala maiąca ią zanieść na brzegi, które ią omamiaią, ale dla wynioſłego nie maſz lądu: naymnieyſze umartwienie ieſt ſtraſzliwym upadkiem dla iego namiętności, wchodzą nazad w niego, y dręczyć go nie przeſtaią. Pomyślność ieſt wiatrem lekkim, która ochładza duſzę iego na chwilę, ale ogień czyni dzielnieyſzym, bo go pożera: czas zdaie mu ſię ſtracony; rozum iego nie ma żadney pociechy z czaſu przeſzłego; teraźnieyſzy nie ma dla niego powabów, któreby mu podchlebiać mogły: przyſzły mieſza go, y nieuſtannie oſzukuie; życie iego ieſt uſtawicznym zmyſłów pomieſzaniem: w duſzy iego ieſt mniey wynieſienia, niż pychy; rozumie ſię bydź niepodległym, à iego miłość właſna ukrywa mu niewolą: nazywa ią powinnością przy Królach, à polityką przy wielkich Panach. Nadzieia rozkazywania każe mu ciągnąć łańcuch z śmiałością, nakoniec aby ſię wynioſł, czołgać ſię będzie przed ludźmi naygodnieyſzemi pogardy.

Wyniofły Człowieku iakież są więc twoie pociechy?

Mielibyśmy wszystko, gdybyśmy nie żądali, ale ponieważ to iest rzecz niepodobna, żądaymy przeto mało, à będziemy mieć y to wiele.

## ROZDZIAŁ IV.

### o Rozwiązłości.

ROZWIĄZŁOSC pochodzi z zepsucia umysłu y obyczaiów; odkrywa występki, albo raczey ie rozwiązuie. Rzadko kiedy namiętność ta chodzi sama: Rozwiązłość rodzi zuchwałość y rospustę; te zaś wszystkie występki rodzą.

Rozum nie ćmi się inaczey, tylko przez stopnie, y winniśmy powrót do cnoty tym promykom światła, które wypuszcza w pośrzód naszych ciemności. Gdyby ludzie żyli dłużey y byli razem niecnotami, à nie przez stopnie, byłoby ludzkie pokolenie iuż zagubione.

Jeżeli

Jeżeli widziemy naywiękſze Króleſtwa przez wyſtępki wywrócone, widziemy też, że te ſame Króleſtwa były założone przez cnotę.

Rzym wzraſtaiący pokazuie nam obywatelów proſtych y mądrych; ich dzieci byli cnotliwe, à potomſtwo ich ſpłodziło Bohatyrów; pycha y wynioſłość wielkiemi ich uczyniła, à zbytek, który ieſt zbiorem wſzyſtkich wyſtępków zniſzczył na koniec ich ſpołeczeńſtwo.

Rozwiązłość obyczaiów ſprawuie praw pogardę; à bez praw Państwa nie mogą trwać długo: ona czyni rządzących okrutnikami, wielkich Panów zuchwałemi, à poſpólſtwo buntownikami.

Jeżeli Cezar był naywalecznieyſzym z ludzi, był też równie nayrozwiązleyſzym: rozumiał, że wſzyſtkie przyrodzone iſtoty były dla niego ſamego ſtworzone; żądał przywłaſzczyć ſobie wſzyſtkie Damy Rzymſkie. Ztęſchniony tym będąc, że ie pſuł y zwodził, wyrywał ie z rąk ich mężów, y porwał publicznie Poſthumią, Lollią, Tertulią, Mucyą.

Nikomu nie tayno, iak daleko uniosł się w zbytkach u Nikodema Króla Bitynii. Zepsuł w Maurytanii Królowę Eunoe, à w Gallach kupował niewiasty złotem od ich mężów zabranym.

Nakoniec rozwiozłość kazała mu, aby podał Rzymianom przez Enniusza Cynnę Trybuna ludu prawo, któreby go oświadczyło mężem wszystkich Dam Rzymskich, dla rozmnożenia mówił, Potomków pokolenia swego. Nie odważył się iednak bydź wtenczas w Rzymie, gdy Enniusz podawał to prawo; wziął sobie za pozór, prowadzić woynę z Partami.

To prawo nieostropne oznaczało pogardę nie tak praw przyrodzonych, które on gwałcił, iak barziey Rzymian, których podbił.

## ROZDZIAŁ V.

### *o Gniewie.*

GNIEW iest namiętnością straszliwą, przytłumia rozum, y przyrównywa Człowieka do źwierzęcia dzikiego,

Gniew pochodzi z obawiania ſię złego, które naſze organy mniey albo więcey ſłabe pokazuią nam mnieyſzym lub większym.

Rozumiem przez złe wſzelką *zawadę, przeciwność* y *niewygodę*. Jak ſkoro duſza naſza widzi podobieńſtwo złego, mieſza ſię, à kiedy go doświadcza, wſzyſtkie namiętności biią przeciwko niemu, y pokonywaią go, iako nieprzyiaciela, którego chcą oddalić.

To złe pokazuie nam ſię w rozmaitych poſtaciach; bo ſię znayduie możnieyſze y ſłabſze. Te oſtatnie, ponieważ obrażaią zmyſły, ſprawuią raczey żywą niecierpliwość; ale nie gniew, drugie poruſzaią namiętności dumne; obiiaią ſię o też ſame oſoby, które naybardziey lubiemy. Naymnieyſza przeciwność którą Ociec, albo Pan widzi naprzeciwko woli ſwoiey, gniewa go, à im więcey zna ſwoią władzę, tym bardziey ieſt Tyranem: ieſt to dowód pewny, że gniew pochodzi z ſłabości y nikczemności, à iako on odeymuie wſzyſtek rozſądek y rozum, przywodzi nas do tego, że bywamy nieſprawiedliwi, à czaſem y okrutni.

Jakie musi bydź pomieszanie duszy, ieżeli zechcemy sądzić wzruszenia do konwulsyi podobnego, które gniew zewnątrz okazuie!

Jest to zupełny nierząd przyrodzenia, y nakształt maniy, którey paroxyzmy są częstsze u niewiast y starców, z przyczyny żyłek cienkich u iednych, à sprężyn wytartych u drugich.

Nie trafia się tak często u Człowieka, który iest w zupełney mocy wieku y rozumu swego; ale ieżeli potrzeba mocnieyszych szturmów do odprowadzenia go od zmysłów, skutki też gniewu są strasznieysze. Opanowany będąc Człowiek od namiętności szczegulney, zdaie mu się, że sobie nie podbiia inne, tylko dla tego końca, aby ich używał do zadosyć czynienia tey, która nim włada.

Jeżeli serce ( stolica występku ) iest urażone, natychmiast zapala się, à wszystkie namiętności wzruszaią się nagle, y na podobieństwo prochu trzaskaią gwałtem.

Strata sprawuie gniew w łakomym; à miłość własna gniew pobudza pysznego.

Pycha nadewſzyſtko rodzić zwykła obawiania ſię pogardy.

Niewiaſty, bardziey próżne niż pyſzne, nie tak ſię obawiaią pogardy, iak ſzukaią pochwały.

Ale Mężczyzna gniewa ſię o pogardę, którą mieć mniema dla ſiebie; ta niezmierna czułość zniewala go do nayżywſzego gniewu; zdaie ſię ſzukać znaku pogardy, dla uſprawiedliwienia zapędów zapalczywości, y zemſty ſwoiey.

Ta namiętność przy napoiu ma uniesienia ſwoie okropne; ale zdaie ſię, iż przyrodzenie chce uwięzić Człowieka, kiedy przychodzi do pewnego ſtopnia piiańſtwa. Gdyby mógł co czynić wtenczas, iego gniew byłby nadto ſtraſzliwy.

Uważam to ſobie, że wſzyſtkie namiętności ćmią rozum, ale go nie ugaſzaią: niewſtrzemięźliwość nawet w winie, zoſtawia człowiekowi iakieś światełko do prowadzenia go; a ieżeli znayduie ſię tak zbyteczne, ćmi ſię na tenczas z człowiekiem ſamym, ale gniew w każdym innym ſtanie zoſtawuie mu zupełną

moc y władzę, oraz go pobudza do wszystkich iego występków.

Namiętność miłości iest ta, która naywięcey czyni zburzenia we krwi. Pobudzona gdy iest gniewem, nic nie masz podobnego do iey zapalczywości. Jeżeli ogień, który ią pali, nie znayduie na wierzchu pokarmu, aby się nim tuczył, zamyka się w swoim okręgu, daie ciału gwałtowne poruszenie, y zupełnieby, go zepsuł, gdyby ten pożar trwał długo.

Gniew w ogolności nie uspokaia się, aż przez zemstę: nie zna ani wstydu, ani też niebespieczeństwa; potrzeba mu ofiary, y ta namiętność podobna iest do piorunu, który nie przestaie strachem nabawiać, aż wtenczas, kiedy upadnie.

Jak piękny wizerunek wystawia nam ów Filozóf, który w gniewie swoim był napotkany od iednego z swoich przyiacioł trzymaiący podniesioną rękę, lecz zatrzymaną nad iednym niewolnikiem swoim! Czekam, rzecze do niego, ażby mię gniew ominął, a-

bym ukarał tego winnegò Człowieka: czuię się ieszcze trochę wzruszonym, proszę, uderz go za mnie, rzecz bowiem niesprawiedliwa, ażeby ten niewolnik zostawał pod władzą tego Pana, ktory nie iest Panem siebie samego.

Nie trzeba mieszać sprawiedliwey pogardy z gniewem; to poruszenie szlachetne y wspaniałe, do wielkich dusz tylko należy. Jey skutki są często równie gwałtowne, iako y gniewu; ale iey przedmiet iest zacny, iest to gorliwość zapalona sprawiedliwości, która iey święte podnieca ognie, y gdyby gniew nie był własnością obrzydliwą, powiedziałbym, że sprawiedliwa pogarda iest gniewem cnoty.

## ROZDZIAŁ VI.

### *o Zazdrości.*

MOZNA uważać Zazdrość pod dwoma rozmaitemi postaciami. W ludziach pysznych unosi się szczegulnie przeciwko przymiotom y sławie; w ludziach słabszych napastuie ma:

iątek dobra, y część famą: fpofoby, których używa, fą tak nikczemne, iak y przyczyna, która ie przynofi.

Z pierwfzego weyrzenia Zazdrość ieft prawie zawfze wyznaniem taiemnym nafzey niżfzości: to przymufzone wyznanie ale upokarzaiące powinnoby przytłumić pychę, gdyby pycha mogła bydź przytłumioną; Człowiek zazdrofny nie może bydź fprawiedliwym; bo ten wyftępek zbiia fzczegulnie przedmioty, które go otaczaią. Zazdrofny, wynofi często zafługi tego, którego nie widzi; à iedyny cel iego ieft poniżyć zafługi tego, którego widzi.

Trzeba iednakże zgodzić fię na to, iż pomyślne uprzedzenie ieft często zrzodłem entuzyafmu; nie doświadczamy tey czułości względem ofoby, z którą pędziemy wfzyftkie godziny życia nafzego. Jeżeli dzieło wychodzące z rąk iego pokazuie nam lekkie plamy? zdaią nam fię bydź błędami niezmiernemi; wyrazy głębokie zwyczaynemi, Geniufz nie ieft tylko dowcipem; wyobrażenie nowe ieft zaftarzałym; nakoniec można w

Człowieku tak się przyzwyczaić z przymiotem, iak z osobą, to iest sądzić go powierzchownie.

Podziwienie wyciąga zadumienia; à rozum, który nam iest dobrze znaiomy, nic nas nie zastanawia.

Jakożkolwiek bądź, to wszystko, co się wynosi przy zazdrośniku, y co się zdaie okrywać go swoim cieniem, iest to kolossem, który on ustawnie podkopuie.

Któż iest ten, który słyszy pochwały swoie z ust własnych współziomków? Ten sam Człowiek zdaie się tym bardziey rość y powiększać, im daley oddala się od mieysca, w którym się urodził; iest prawie zawsze prześladowany aż do śmierci swoiey: a ta dopiero kładzie zazdrości koniec. (1) Pycha iey zastępuie mieysce; mówiłby kto, że iego współziomkowie sprzeczaią się o iego zbio-

(1) *Pewny powiedział, iż zazdrość u Dworów się rodzi, w klasztorach się przechowuie, a w szpitalach umiera.*

ry; każdy rozumie chwaląc Człowieka z swoiey Oyczyzny, sobie samemu dawać zaletę, y bydź uczęstnikiem iego chwały. Wszystkie miasta Greckie sprzeczały się o urodzenie Homera. Gdyby prawdziwa iego Oyczyzna uwieńczyła go była za życia, pewnieby sława na świat wydania tak wielkiego Człowieka nie była iey przeczona.

Zazdrość w ludziach słabych iest to zgryźliwy robak, który się przywięzuie do duszy, y który dręczy ią bez przestanku. Innych szczęście staie mu się męczarnią, à zazdroszczący nosi razem za sobą wystęрek y karę.

Bole, zazdrości tym są straszliwsze, że się zamykaią w nas samych. Charakter iey tak iest obrzydliwy y wzgardzony, że potrzeba użyć całey sztuki miłości-własney, aby go ukryła. Człowiek zazdrosny przepędza tak mówiąc, po kropli trucizny, która go osłabia; y samo tylko uniesienie gniewu, odkrywa iego serce. Dusza zazdrosnego iest natenczas nakształt Wulkanu, którego ognisko trwa zawsze, y coraz się barziey rozpala.

Szlachetna emulacyo odbieray zawſze hołdy; częſtokroć biorą cię za zazdrość, a ty ieſteś cnotą.

Zazdrość przytępia umyſł, emulacya rodzi geniuſz: iedna ieſt wſtydem duſzy, bo umyka przed światłem, a ta dnia ſzuka, y ludzi wielkich wydaie.

Newton widział Kartezyuſza, iakim był; to ieſt: zdawał mu ſię Olbrzymem: emulacya rzekła do niego, że takim ſam zoſtać może. Poczuł ſwe ſiły; utrzymywany przez Kartezyuſza wynioſł ſię aż pod nieba, y one poznał. (1)

## ROZDZIAŁ VII.

### o Zawiści.

ZAWISC ma w ſobie takie części, które ią czynią podobną do zazdrości; ale ſkutki zawiści nierównie ſą gwałtowniey-

(1) *Newton pokazał ſię iak iakie widowiſko, bez Kartezyuſza byłby był pewnie wielkim Człowiekiem, lecz nie tym ſamym Newtonem, który ziemię zadziwił,*

ſze. Jeſteśmy oſobiście napaſtowani, a im przedmiet dotyka nas bliżey, tym duſza naſza poruſzona ieſt mocniey.

Chociaż zawiść prawie zawſze umyſłami ſłabemi włada, mniey ieſt przecie godna pogardy od zazdrości, y nie czyni duſzy tak podłą. W ſamey rzeczy ta, chciałaby wydrzeć dobro, którego nie ma, nie tak dla pociechy używania onego, iako bardziey dla oddalenia boleści, że widzi, iż iey używa kto inny: zawiść broni dobra, które poſiada, albo które ſądzi mieć prawo poſiadania, wſzyſtkie iey ſiły ſą złączone do utrzymania onego. Wſzyſcy prawie ludzie, naywiękſi nawet, mogą doświadczać iakiego paroxyzmu tego niby ſzaleńſtwa. Ale kiedy zawiść ieſt czyim charakterem iſtotnym, więcey pochodzi z miłości właſney y próżności, iak z prawdziwego kochania.

Człowiek małey wartości, albo ſłabego zdrowia, ieſt częſto nie tak zawiſtny z przyczyn, które do tego widzi, iak bardziey z obeyrzenia ſię na ſiebie ſamego, które przeſtraſza go, y każe mu mieć w nieuſtannym podeyrzeniu cnotę ſamę. Gdyby miłość iego

właſna mogla bydź ochroniona, byłby nie tak zawiſnym. Płocha iego próżność uwodzi go uſtawicznie; a on ią poczytuie za miłość gwałtowną: chce, aby piękność w niewoli ſłużyła za znak zwycięztwa rozumowi, y wdziękom iego oſoby, cieſząc ſię bardziey z dowiedzenia ſię przez uſta cudze, że ieſt kochany, niżeli ſłyſzenia z uſt tey, co go kocha.

Ta okrutna namiętność pokazuie powierzchowność roſkoſzy; wkrada ſię zręcznie; piękność, wartość, y ſława nieſpokoyną ią czynią, wſzyſtko nakoniec ieſt rzeczą ſtraſzną dla zawiſtnego.

Zawiść zdaie ſię podległą bydź y czołgaiącą, aż do chwili w którey zaczyna rządzić. Bez pobłażania, które iey zawſze towarzyſzy, iey widok do ucieczki przymuſzałby zdobycz, na którą czeka: nie używa iak tylko podobieńſtwa, ſzczęścia, truie pociechy ſwoie nayſłodſze, nie zna ochronienia ani poufałości, lubi oſzukiwać ſię nieuſtannie ſama, y nadewſzyſtko rodzi zdradliwą ciekawość: podeyrzenia mglıſte ćmią iey duſzę, y iakby furye iakie dręczą.

Człowiek zawiſtny nie ſzuka czego więcey, iako ſię przekonać o ſwoiey nieſzczęśliwości; nadzieia ſama trapi go y nieſpokoynym czyni; odrzuca obrazy podchlebne, widać go podſycaiącego płomień, który go pożera: nakoniec ſzuka tyle ſztuki, aby ſię upewnił o ſwoim nieſzczęściu; że ſię zaſłona rozdziera, y prawda ſię odkrywa. Człowiek ieſt tak ſłaby, że widok tey prawdy ſtraſzliwey czaſem nagle uſpokaia iego ſzaleńſtwo, albo mu przynoſi oſtatni zbytek, a ten ieſt końcem iego zapalczywości. Zoſtaie w niepewności (1) nayokrutnieyſzey: raz chciałby ieſzcze bydź w wątpliwości, drugi raz miłość iego własna urażona będąc winſzuie ſobie, że dociekła tego, co ią w rozpacz wprowadza; ſzuka pobudki pociech, w wyznaniu ſamym: to przymuſzone wyznanie gniewa go, kończy na tym, że ſię cieſzy opiſaniem y powieścią wſzyſtkich

(1) *Słowo irrezolucya tłomaczy ſię po Ruſku nierеſzymość, mogłoby bydź y w polſkim używane, gdyby prawdziwa Polſzczyzna nie obrażała tak uſzu iak Francuzczyzna w Polſkim ſtroiu.*

ſpoſobów, których użyto do oſzukania iego. Kiedy ſię kto podda temu oſtatniemu zbytkowi słabości ludzkiey, nie trzeba ſię od niego ſpodziewać, iak tylko pogardy, nienawiści lub zemſty.

Bywa z tym wſzyſtkim zawiść, która bardziey pochodzi z cnoty niż z wyſtępku; natchniona ieſt zawſze z czułości ſkromney y boiaźliwey, która panuie ſpokoynie w Duſzy tchliwey: obawia ſię Człowiek, iesli ſię dosyć podoba, często nawet, ieżeli nie ieſt wzgardzony, y czy nie przeſtał bydź kochanym.

Jeśli ſię zaś chmura pokaże, wkrótce łagodnieyſza czułość rozpędza ie y rózproſza, à z proſtych przyiemności cnoty naſtępuie dzień naypogodnieyſzy. To wzruſzenie zawiści ieſt zacne y delikatne, bez wątpienia; ale iakie rzadkie y łatwe do docieczenia! Początek ieſt pewny; wyſtępki biorą czę ſto na ſiebie zasłonę cnoty; ale nigdy cnota nie bierze zasłony wyſtępku. Zawiśnik daremnie ſię ukrywa; daie bowiem poznać podeyrzenie ſwoie przez pytania podſtępne, przez wymówki groźne, y

przez ſtrzeżenie uprzykrzone. Wſzyſtkie iego słowa y ſprawy pochodzą z gruntu niegodziwego; à iak ſkoro wyſtępek znayduie, nie trzeba ſię ſpodziewać iak tylko ſmutnych ſkutków. Duſza cnotliwa y wyniosła lubi używać hołdu ſobie należytego. Poczytywać niewinnego winnym, ieſt to wzywać go do wyſtępku, y odeymować mu prawie zgryzoty ſumnienia.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *o Podchlebſtwie.*

PRZY wielkich Panach y Królach podchlebcy ſię rodzą; przywiązuią ſię do nich od kolebki, y umysł ich pſotny, ſame ich tylko zbiia cnoty y chwałę.

Duſza wynoſi ſię y zniża, umacnia y osłabia. Wielki Człowiek ma przed ſobą wielkie obrazy; cnota ie ſama rodzi y prowadzi do sławy przez trudne ścieſzki. Podchlebſtwo zaś pokazuie ſamę obłudę; ale z nią roſkoſzy towarzyſzą; błąd y wyſtępek kryią ſię po między niemi.

Pod-

podchlebstwo iest powabem, którego nasze występki używaią, do omamienia rozumu w człowieku y przywodzenia go do tego, abyśmy sobie przypisywali to, czego się z iego spodziewamy władzy: rodzi pobłażanie, frantowstwo, y pochodzi z zepsucia serca y nikczemności Duszy. Kłamstwo iest wielkim nauczycielem; iego sztuka, są taiemnice dla podchlebcy; daie mu okropny przymiot doświadczania sił swoich, porownywania sposobów, upatrzenia zręcznych okoliczności, y zwalczenia nas samych pożytecznie. Podchlebstwo lepiey nas ieszcze zna, niż my sami siebie; nic nie wyrownywa iego umiejętności; ten zdradliwy podstrzegacz długo przypatruie się mieyscu, y ubespiecza sobie wprzód zwycięztwo niż napadać zacznie: tym zaś go bardziey lękać się trzeba, że iego zamiar iest, aby nam się podobać y głaskać nasze namiętności, pod powierzchownością nayzwodliwszą.

Podłe y poziome będąc, wynosi nas; y ofiaruie naszemu umysłowi podobieństwo do podległości. Podobne do Zapaśnika wyćwi-

czonego w ſztuce paſowania ſię, ſchyla ſię, aby nas łatwiey o ziemię uderzyło.

Krolowie y Panowie ziemſcy, iakże ieſteście godni politowania! nie możecie ſię nigdy takiemi widzieć, iacy ieſteście, ani ludzi poznać, iakiemi ſię znayduią.

A ty przyiemny ludu, płci nieſtateczna y lekkomyślna, która nic więcey nie lubiſz procz pochwały, twóy pierwſzy uśmiech ieſt dla podchlebcy.

Niewiaſta, uięta będąc uſtawnie właſną oſobą, poświęca ſię próżności: często wſtępuie na ołtarz ſwego ſzalonego boſtwa y ma ſię za bałwan. Zwiedzioną będąc, czciciela ſwego ma za ſzczerego; będąc czułą, widzi płynące łzy, które ona ſama tylko otrzeć potrafi; to co ſłyſzy, zdaie ſię bydź iey bardzo ſłodkie; à kadzidło palone bardzo przyiemne! Jeżeli nie maſz na chwilę iey podchlebcy mówią za niego do ſiebie ſame. Składy iego wyryte ſą na iey ſercu: ieſt, mówi tak miły, tak rzetelny! Zkądinąd mało w tym ma intereſſu, ażeby mię zwodził! Jakoż go nie

słuchać? Czy można go nie widzieć, gdy on lekką ręką maluie obraz wdzięków moich, a wyobrażenie naybrzydsze moiey przeciwniczki?

Płci nadto dowierzaiąca, naucz się lepiey siebie poznawać, abo znay lepiey mężczyzn!

Podchlebca umie wszystko oświadczać, y nic nigdy nie znayduie trudnego. Jeśli się doradza występek, zdaie się iedynie zmierzać do szczęścia, aby onego był wspolnikiem; y nim iest w samey rzeczy: ieżeli rzecz idzie o rospustę, on sam iest iey sprawcą, ale ieżeli przedmiet który wystawia, ciągnie za sobą niebespieczeństwo, zchrania się natenczas, ukrywa się, y zdobycz zostawiona iest sama do wykonania. Nie znayduie się bydź dosyć wielkim do podzielenia chwały, y przestaie na tym, że wyraża swe podziwienie.

Taki harakter bynaymniey mnie nie dziwi, ponieważ iest wprzód nikczemnym, niż zostaie podchlebcą.

Zdaie się, iż ludzie umawiaią się między sobą, aby się oszukiwali wspolnie, dla używa-

nia pociechy bydź więcey do siebie podobnemi.

Człowieku słaby, czy nie dosyć podchlebiają ci twoie zmysły, dla czego maią ieszcze podchlebiać tobie podobni ludzie.

## ROZDZIAŁ IX.

### *o Łakomstwie.*

ZNAMY skutki łakomstwa; daremnie chciało się ukrywać w ciemnościach; bo go się doszło w naypośępnieyszych schronieniach. Cóż tedy widziano? Dziwotwór straszliwy; ale to iest tylko powierzchowność łakomego, y ieszcze iego serce zostaie do rozpoznania. Ktoż może doyść do iego źrzodła? Sprobuymy go odkryć, albo przynaymniey utoruymy sobie do tego drogę.

Ze wszystkich namiętności wyznam naybardziey, że mnie łakomstwo zdziwiło, y oraz zastanowiło. Łatwo dochodzę, że ledwie w kilku wiekach może się urodzić prawdziwie łakomiec, y to ieszcze potrzeba okrzyku

całego świata, abym temu uwierzył, że ſię znayduie.

Jak to bydź może! Zyć będzie Człowiek ſkłonny z przyrodzenia do uciech, do miękkości, czuły na boleść? a tén ſam Człowiek będzie mi pokazywał w wyſtępku oſtrość obyczaiów y wſtrzemięźliwość nayſurowſzą! zawſze przeciwnego ſobie ſamemu, będęż go zawſze widział na łonie bogactw cierpiącego głód, y pragnienie. Co mòwię! będę widział udręczenie okrutnie nieſzczęśliwego odmieniaiące ſię iemu w pociechę nayroſkoſzneyſzą.

Łakomiec ieſt ze wſzyſtkich iſtot naybardziey niepoięty. Ta prawda y okropna namiętność dręczy Duſzę słabą; trzeba więc ſzukać iey początku w wyſtępkach nabardziey zbliżaiących ſię do słabości.

Nie doſyć ieſt ieſzcze na tym poznać, iakie ſą przyczyny y wyſtępki ſprawuiące łakomſtwo? potrzeba wiedzieć dlaczego Człowiek ieſt łakomym. W ſamey rzeczy możemy rodząc ſię mieć przygotowania mocnieyſze lub słabſze, abyśmy ſię dali uwieść tym, albo owym na-

miętnościom, ale się nie rodziemy ani łakomi, ani rozrzutni, ani dumni, ani &c. &c.

Łakomstwo iest szaleństwem Duszy podłey y słabey przerażoney boiaźnią. (1)

Co sprawuie to szaleństwo? trzy występki w naywyższym stopniu: miłość zbytnia siebie samego, boiaźń, nieczułość. (2)

Pierwsza czułość przyrodzona iest miłość własna. Człowiek zważany w stanie szaleń-

(1) *Serce łakomego y nikczemnego maią do siebie podobieństwo: nie różnią się czym innym, iak tylko przedmiotem y trwałością boiaźni. Nikczemny Człowiek nagle przerażony strachem, lęka się o swoie życie, które iest iedynym iego dobrem, ale się nim nie zawsze trwoży. Lecz łakomiec zawsze się obawia straty swego złota, które iest iego życiem.*

(2) *Nieczułość wiedzie do okrucieństwa występku słabości. Zycie gminu iest za zwyczay okrutne: widziemy codziennie osoby słabe, patrzących cierpliwie na męki straszne, tym czasem gdy ludzie mocni odwracaią od tego głowy.* Montagne *mówi: że okrucieństwo iest córką tchorzowstwa.*

ſtwa, które ia wnoſzę, y które ſprawuie łakomego, zdaie ſię bydź iſtotą ſamotną na tym obſzernym świecie, nie myśli iak tylko o zachowaniu ſiebie ſamego, nie kocha, iak ſiebie, albo to, co może do niego ſtoſować ſię ściśle.

W przyrodzonym znayduie ſię to biegu, że Człowiek niema większego rozumienia o ſercu ſwego bliźniego iako o właſnym. Łakomiec nieczuły y nieużyty, ſądzi koniecznie innych ludzi nieużytemi y okrutnemi. Jedynie zaprzątniony popieràniem ułomney ſwoiey bytności: obawiaiąc ſię ich: ztąd rodzą ſię podeyrzenia, niedowierzania, nieſpokoyności. Pomieſzanemu boiaźnią potrzeba wſparcia y przedmiotu dla iego ſerca. Gdzież tedy ie znaydzie? u równych ſobie? Przeſtraſzony ieſt niemi; trzeba mu więc przedrzutu nie żywego: złoto pokazuie ſię (1) chwyta go, przywiązuie ſię do niego:

(1) *Oddział może bydź nieſkończony; lecz wſzyſcy ludzie noſzą z ſobą naſienie łakomſtwa.*

na widok onego czuie, że iest szczęśliwym; uznaie go za swoię podporę, ucieczkę y za swego Pana; niesie go na znak zwycięztwa; nie pragnie niczego, oprócz złota, zbiera, zgromadza, pożera oczyma, y zamyka ie w sercu swoim. Zwycięzca ciągnący z woyskiem, nie tak iest pyszny z swoiey potęgi, iako łakomiec gdy rozkłada swoie bogactwa. Poki ię widzi; nie obawia się niczego y wydaie się sobie bydź strasznym.

Nie bywa to bez przykładu; ale rzadko się trafia, aby Człowiek urodzony w obfitości, y który nie doznał wielkich odmian szczęścia, wpadał w te okropne szaleństwo, które prowadzi do śmierdzącego łakomstwa.

Ten występek nie napada zwyczaynie iako Człowieka urodzonego w mierności y nieszczęściu, y który w nich przestaie się znaydować.

Ciało iego zgięte przez wielką potrzebę, zniewala go do niewoli okrutney: zapomina o tym, czym iest, myśląc tylko o tym, czym był; używa swego niedostatku, y u-

żywa z pociechą taiemną obrazu nędzy przeszłey. Wszystko iest piękne y wzrasta w oczach iego; nazywa rostropnością, mądrością zbyteczne swoie skąpstwo, nie przypisuie swoiey pomyślności, iak tylko obszerności y głębokości swego rozumu, czyni hołd złotą swego, złotu samemu.

Zdaie się, że czas pokazuie się umysłowi łakomca pod innym obrazem, niżeli innym ludziom; nie widzi on czasu teraźnieyszego, iak w przyszłości. Pewnym będąc tey chwili, którey żyie, w ślepocie miłości którą do swoiey ma istoty, zapomina chwili, gdzie iest, nie myśląc iako iedynie zachowywać się w tey, gdzie go nie masz.

Zaden Człowiek cale nie iest złośliwym, ani cale występnym.

Łakomiec iest zazdrosny; ale nie iest zdolny uczynić kradzieży znaczney: szanuie, kocha prawa; znayduie w nich swoie zachowanie y bespieczeństwo; mówi za swemi przyiaciołami; wdaie się za niemi; ale ieżeli ich nieuważna ręka pokaże się w iego świątnicy przyiaźń znika: dawać złoto, iest to uderzać Bożyszcze.

Nie masz łakomca, któryby się bydź takim sądził; poczytuie się zawsze bydź wielce wspaniałym; a iako ma łakomstwo za wielką cnotę, wystawia sobie też ostatnie iey zbytki, za naywyższy stopień doskonałości.

Radość iaką mu sprawuie używanie spokoyne przedmiotu, które nie uchodzi nigdy, które wzrasta y pomnaża się bez przestanku, znayduie się prawie złączona z zdrowiem czerstwym które iest winien życiu czynnemu obyczaiów czystości y wstrzemięźliwości w pokarmie. Dlatego przyrodzenie obiecywałoby mu życie długie, gdyby umysł iego nie był przerażony boiaźnią. Bez tey straszliwey kary łakomiec byłby nadto szczęśliwym na świecie.

Lękam się, ieżelim nie odmalował istoty na domysł; przecież mówią, że się taka znayduie: dlatego też myślę, żem odkrył źrodło iey występku; lecz ułagodźmy kolory, osłabmy cienie, a znaydziemy zawsze prawdziwe przyczyny, składaiące charakter łakomca: iest to mniey albo więcey; przecież iest ieden.

Mimo ſwoiey nieſpokoyności y boiaźni, łakomiec używa niepoiętey pociechy; zachowuie pamięc y przytomnośc umyſłu. Znałem iednego łakomca dowcipnego. Raz podczas ciemney nocy chciał był wniyść do ſwego pokoiu. Bierze ſyna ſwego za rękę: Podź, rzecze, poświeć mi. W tym zamek odedrzwi otwiera ſię bez łoſkotu pod iego roſtropną ręką; y wchodzi. Łakomiec zoſtawił był przez zapomnienie okno otwarte; wiatr dmuchnął y zagaſił światło, y tak znaleźli ſię obydwa z ſynem między kupami złota y ſrebra. *Ach! niegodziwy kot*, zawoła, *klaſkay rękami móy ſynu, klaſkay*. Ten klaſka po kilkakrotnie; a tym czaſem nieznacznie Ociec go ku drzwiom prowadzi, y one zamyka, przekonanym będąc, że poki ſyn iego bił rękami, nie mógł zachwycić iego złota.

Ta komedya tak była wyśmienicie grana, iż ſyn upewnia, że tego przemyſłu ſię nie dorozumiał aż w godzin dwadzieścia cztery.



# ROZDZIAŁ X.

## *o Zbytku.*

ZBYTEK iest płodem y końcem wszystkich występków przyprowadzonych do ostatniego kresu.

Potrzebna iest rzecz, aby ustawić to założenie, dla dowiedzenia prawdy.

Człowiek w stanie pierworodnym urodził się z potrzebami rozlicznemi, kiedy nie iest zepsutym przez namiętność, chce im uczynić zadosyć sposobem tak prostym iak iest przyrodzenie: potrzeby iego rodzą uczucia żywe. Kiedy Człowiek poddaie się iednemu z tych uczuciu z pewnym zbytkiem, czułość ta, która go wprzódy przywiązuie, może nazwać się namiętnością.

Uważamy Człowieka w miłości, którą ma ku swemu bliźniemu; potrzeba kochania przymusza go szukać towarzyszki. Jeżeli się mocno poddaie temu powabowi, który mu ta czułość wystawia, staie się taż czułość namiętnością y iego psuie. Dusza iego porażona iest,

y poniża się, ponieważ Stwórca nie stworzył go na to, aby iedynie y zbytecznie kochał przedmiot stworzony.

Człowiek na tenczas swóy pierwszy wstyd utraca; nie czyni zadosyć swoiey potrzebie kochania sposobem prostym; pragnie ustawnie; a często szuka większego dobra od tego, które posiada; wystawuie go sobie zawsze y nim dręczy się; namiętność zaostrza iego zmysły; wzywa wszystkich pociech; poddaie się onym, y rozwiozłość prowadzi go nieznacznie do rospusty. Odtąd nic mu zadosyć uczynić nie może; iego wyuzdane chęci mnożą się; iego niespokoyna Dusza udaie się do naywiększych występków: zbytek następuie, a okazałość iego na moment ią tylko przebudza.

Potrzebna rzecz iest iść iednemi krokami przez iedne stopnie y przez iednakie rozumowanie względem wszystkich potrzeb Człowieka, a ieżeli kto znayduie, że założenie iest moie gruntowne, będę miał przyczynę wnosić, że zbytek iest *płodem y końcem wszystkich występków dopełnionych*: nie

wyłączam od tego łakomstwa, ponieważ przykłada się do iego ułożenia, postępków, trwałości, ażeby się tuczyło y rosło samo.

Zbytek iest przyczyną nieszczęścia ludów y obalenia naywiększych Królestw. Wycieńcza Człowieka y tłumi w nim cnót nasienie. Jeżeli rozdaie złoto w ręce przemyślne które mu wystawuią znaki zwycięzkie, nadaie też potrzeby, których przedtym nieznano. Dobro mniemane, które przynosi w kwitnącym Państwie, nie iest nic innego iak tylko okazałością iasnego światła, które znika, albo raczey iest to ogień, który nigdy bardziey go nie rozświeca, iak wtenczas, gdy iest naybliższy do spalenia onego.

Rzymianie, Panowie świata, straszliwy nam wystawuią przykład.

Kuryuszowie, Kamillowie urodzili się w ubostwie Rzymu; przymuszeni byli woiować, y ci wielcy ludzie nie mogli broni wziąć w rękę bez czynienia podboiów. Fabiuszowie, Scypionowie, Regulusowie przez swoie cnoty zasłużyli, że cały świat pragnął żyć pod prawami Rzymskiemi. Bogactwa były zdra-

dliwym hołdem, który wszystkie narody oddawały swym nowym Panom, y zbytek wszedł do Rzymu w tryumfie za zwycięzcami świata.

Katon pokazał się z ostremi cnotami swoich przodków. Przerażony zepsuciem swoich obywatelów, nie widział w nich więcey iak tylko prostych niewolników: daremnie długo za rzeczpospolitą walczył. Gdy ią widział zniszczoną, śmierć sobie zadał: Rzym stracił w iednym dniu wolność swoią, y sławę y Katona.

Sylla, Maryusz, Katylina, Neron, rozdzierali wnętrzności swoiey Oyczyzny, kiedy zbytek Rzymu, y iego kraiów wzruszała Państwo w gruncie swoim y iego gotował upadek.

Kroniki Chińskie zachowuią przykład, który dowodzi, iak daleko może bydź uwiedziony zbytek y obłąkanie rozumu ludzkiego.

*Kia* Panował spokoynie nad obszernym Cesarstwem Chińskim; urodził się, aby był Bohaterem, miał rozum, świetny myśl ży-

wą, przyiemność, odwagę y siłę tak nadzwyczayną, że rękami swemi zatrzymywał wóz w biegu z końmi bystremi; ale miłość zbyteczna do niewiast y duch bezbożności wpuściły w Duszę iego truciznę zbytku, uczyniły go nieludzkim, y zepsuły iego obyczaie: zbrodnie iego y wiele czynności niegodziwych oddaliły od niego serca iego ludu; z tym wszystkim zostali mu się ieszcze trzey Bonzowie (*) gorliwi y wierni, którzy śmieli mu pokazać obraz iego nierządów: Xiężę zaślepiony y okrutny uraża się, y każe ich gubić w swoiey przytomności.

Trafiło się, że tenże sam zakochał się szalenie w niewieście wynioſley, którą kazał po całym Państwie obwołać Królową. Ta, przypomina sobie, że dla uczczenia pamiątki nałożnicy swoiey, ten Cesarz wydał wiednym dniu dwieście milionów: prożność doradza iey, że iey piękność ieszcze więcey iest warta, y że wszystkie bogactwa Chińskie ledwie wydostarczą na hołd, który należy iey wdzię-
kom

(e) *Kapłani Chińscy.*

kom. Jakże życie ieſt krótkie! rzekła do tego Xiążęcia; czyż potrzeba ieſzcze, ażeby ciemne nocy ſkracały onegoż trwałość; Naco tego uſtawicznego y uprzykrzonego naſtępſtwa ciemności y światła? Czemuż nie ieſteśmy w takim Pałacu gdzieby zawſze świeciła iaſność żywa, któraby nie potrzebowała czekać powrotu Jutrzenki. Wſzak ręka Bogów umieściła na powietrzu ogniſte kule, ale te ſię ćmią y zoſtawuią nas w ciemnościach. Ręka moiego Ceſarza czyż nie potrafi umieścić w ſwoim Pałacu innych świateł, któreby go oświecały a nigdy nie gaſły? ognie firmamentu świecić będą dla reſzty świata; a naſze iaśnić będą dla ciebie tylko y dla mnie; nie będą miały odmian, y ſtaną ſię znakiem uſzczęśliwienia naſzego. Obeydźmy ſię bez Bogów, mówiła daley ta Xiężna, wſzak ſą niezliczonemi na niebie; ty ieſteś iedynym Królem na ziemi; ſą to iſtoty niecierpiętliwe, niech będą czczone od ludu proſtego w ich Kościołach, które panuie Olimpie w pośrzód gwiazd, które ich otaczaią; panuy nad światem w śrzód ſłońców, które ſam zrodziſz; czyż ſą iakie granice twoiey władzy? Mów;

niechay twoia wielkość wydaie się w zbudowaniu tego nowego świata; oddal od siebie różności części Roku, y niezgody powietrza, y te odmiany kształtu, które materya czyni we wszystkich przedmiotach; uczyń ie stałemi y statecznemi, zatopmy naszę Duszę w pociechach; oszukaymy czas, który nawet chce pokrzywdzać serca; a gdy przeznaczenie przetnie nić życia naszego, wtenczas dwie nasze Dusze złączone do nieśmiertelności uciech, uniesą się razem.

Zwiedzenie łatwo zwycięża Duszę słabą. Dusza łatwo wiernego Cesarza snadno przyimuie cechę, którą iey daie zdradliwa Królowa: ślepa miłość podchlebia iego dumie; iuż się bydź sądzi Bogiem, który ma rozkazywać przyrodzeniu; milliony rąk wzięły się do roboty: wspaniały Pałać wystawuie się; złoto y lazur świecą się ze stron wszystkich. Zamknięty był zupełnie przed światem dziennym, wielość niezliczona kul ognistych były to słońce y gwiazdy, które go oświecały: wybornemi zapachami tchnęło powietrze; deszczyk mały z rozcieków pachniących spadał z tego nowego Nieba y czynił rosę. Ce-

ſarz z Królową wchodzą do tego przecudownego Pałacu, w pośrzód tańców, koncertów, ucztów; oboie zapominaią przyrodzenia y świata, bogactwa Chińſkie wpadaią w niego y pożeraią ſię: ale wkrótce krzyk ludu urażonego daie ſię ſłyſzeć; nieprzyiaciel ſąſiedzki uzbraia ſię, przybliża ſię, wywraca ten wſtydny budynek, y ſiada na tronie: Całe Ceſarſtwo ſzykuie ſię pod iego Chorągwią; nieſzczęśliwy *Kia* zoſtaie opuſzczonym; ucieka; błądzi przez trzy lata z kraiu do kraiu; umiera nakoniec ofiarą nierozumnego zbytku, hańbą Tronu, y pogardą ludu (1)

Niezmierny zbytek ciągnie ſkażenie obyczaiów y obłąkanie umyſłu. Niezbożność ſta-

(1) *Zgadzaią ſię wſzyſcy prawie Dzieiopiſowie Chińſcy, że ten przykład zbytku y ſzaleńſtwa był Epoką w kronikach tego Ceſarſtwa. Zebrany był przez Mandarynów maiących zlecenie piſać przypadki znaczne, y pamiątka ta ieſzcze trwa dotąd w umyśle ludu. Zobacz X.* du Halde, *X.* le Comte *y* Hiſtoryą Uniwerſalną, *przez zgromadzenie ludzi uczonych napiſaną w Artykule o Chinach.*

ie ſię oſtatnią pieczęcią wielkiego zbytku. Niechay kto przeydzie kroniki wſzyſtkich Królestw, a zobaczy, iż zbytek y niezbożność zawſze ſię łączyły z ſobą, aby były haſłem y Epochą ich obalenia. Pochodzi to z ſłabości ludzkiey, że ſię nie udaią do Bogów, iak tylko w zbytniey nieſzczęśliwości. Zbytek podaie ludziom, co ich namiętności naywyuzdańſze żądaią: zdaie ſię im natenczas, że nie potrzebuią mocarſtwa wyżſzego; wyrywaią ſię z iego iarzma, a pycha ich każe im mieć zaufanie zuchwałe w ich własnych ſiłach. Mówię o wſzyſtkich Religiach y o wſzyſtkich Państwach: iedna przecie Religia dana ieſt nam z Nieba; w niey to Człowiek może znaleść tę moc niezwyciężoną, którey ſtarożytni filozofowie daremnie ſzukali w przyrodzeniu, w maxymach wychowania, y w naſzych ſłabych cnotach.



## ROZDZIAŁ XI.

### o Niezbożności. (1)

JEZELI zbytek obyczaie kazi, zepsucie ich przynosi obłąkanie rozumu, a to może bydź nazwane zbytkiem umysłu; ta plaga straszliwa wywraca Państwa: maxymy poświęcone przez naszych przodków są osądzone za przesądy; podsuwaią na mieysce ich mniemania; wstydzą się myślić podobnie iak prości ludzie o prawdach nayistotnieyszych dla Człowieka, y ta okropna zaraza łatwo przechodzi do pospólstwa niewolniczych zawsze naśladowców.

---

(1) *Słowo niezbożność albo bezbożność w tym piśmie właściwie znaczy Irreligią czyli niewierzenie w Boga, bo bezbożność pochodzi od słów bez Boga, y niezbożność toż samo od słów nie z Bogiem. A lubo zbrodnie y występki nazywać się zwykły w pospolitym mówieniu niezbożnością lub bezbożnością, z tym wszystkim to przeniesienie słów z właściwego swego znaczenia to iest przez Metafory y Trepy nic nas odstraszać nie powinny od szukania prawdziwego ich zrzodła.*

Sztuki potrzebne y umieiętności pożyteczne cierpią nawet od tego zbytku umysłu: (1) zaniedbuie się rzeczy prostych a zatym Przyrodzenia; umysł przestępuie granice iego; y w tym usiłowaniu wyniosłym znayduie się ieden tylko Bóg, który nas odpycha.

Dopełnienie tego okropnego szaleństwa iest to odrzucać bytność Istności naywyższey; nie uznawać iey iest, to obawiać się cnoty: ieżeli nie masz w przyrodzeniu Boga, to sam się tylko zostaie występek.

Gdyby raz sprawiedliwość wieczna była wygnana, czegóżbyśmy się obawiać mieli na ziemi?... Prawa, Ale dopełnialibyśmy spokoynie wszystkie zbrodnie, któreby nie mogły bydź ani znane ani karane.

Jeżeli niedowiarstwo opanuie Duszę słabą, wiedzie ią do naywyższych zbrodni. Jeżeli zaś

(1) *Wielkie wynalazki iako to kompas morski, Drukarnia, Sztychowanie &c: urodziły się w wiekach mało oświecania maiących.*

ieſt ſpłodzone przez moc umyſłu, któż go potrafi powściągnąć? mniemanie ludzkie y honor ſam zniknie.

W ſamey rzeczy Ateuſz przeczyć nie będzie, aby to, że Bóg ieſt, nie było z liczby naymocnieyſzych wrażeń dziecińſtwa. Raz przyſzedłſzy do tego ſtopnia, że odrzuca Boſtwo po wydarciu z ſerca ſwego obrazu naywyżſzey iſtności, czyż będzie mógł ſzanować zdanie przeciwne ſwoiey potrzebie? czy będzie zatrzymany przeſądami mądrości ludzkiey, która powſtaie przeciwko burzliwym namiętnościom? czy ſława założy tamę iego wynioſłości nieſprawiedliwey? Gdzie nie widzi Boga, czyż tam widzieć ſprawiedliwość będzie? Ludzie go ſami mogą zaſtraſzać, ſtrach ieſt iego wędzidłem, a obłuda cnotą, ſztucznym y niecnotliwym będąc ieżeli uſtrzeże ſię wźroku na ſiebie, ieżli uniknie kary, będzie według tych zdań Człowiek nayprzezornieyſzego rozumu (1)

(1) *Mowa ta ieſt o materyaliſtach y Ateuſzach. Warburton mówi, że ten, który wierzy w Boga*

*a*

Niezbożność rodzi rozpustę y rozwiozłość; oboie łączą się wkrótce z niegodziwością ostatnią; występki y niezbożność dodaią sobie wzaiemnie mocy y wzrostu; występki podchlebiaią namiętnościom, wzywaią pociech y zbytków; niezbożność każe onych używać bez zgryzot sumnienia.

---

*a popełnia występek, iest nieuważny, a ten co nie wierzy w niego gdy czyni cnotliwą sprawę nie mniey iest nieuważny.*

*Przystać potrzeba, że można zbić drugą część tego rozumowania. W samey rzeczy przyrodzenie mogło było umieścić w naszey Duszy czułość do bliźniego, która nam daie znaydować taiemną pociechę w czynieniu mu dobrze bez żadney pobudki boiaźni y nadziei.*

*Ale zmocniymy drugą część rozumowania Warburtona. Jeżeli nasza skłonność przyrodzona y rozum mogą w nas często wzbudzać przeciwne poruszenia, więc nas będzie zarówno do występku iako y cnoty prowadzić, ale zawsze rzecz pewna, że rozum pozwala nam rozpuścić się na wszystkie namiętności, ieżeli nie masz Boga, a każe nam bydź cnotliwemi, ieżeli się Bóg znayduie: w tym ostatnim przypuszczeniu*

Powątpiwanie ieſt to okropne widowiſko, które zawſtydza wyſtępki a niedowiarſtwo rodzi go, y chce razem udusić toż powątpienie y zgryzoty.

Bezbożny niechce pokazać ſię broniącym ſwoich namiętności y wyſtępków, pycha iego poſzeptuie mu napaſtować Boga ſamego; bierze zbytek ſzaleńſtwa y ślepoty za zwycięztwo mądrości nieuſtraſzoney. Szczęściem nic nie maſz tak rzadkiego iako prawdziwy Ateuſz, ieſt to Iſtność ſtraſzliwa urodzona w gorącości wyſtępków, y w zapędach ſzaleńſtwa rozumu ludzkiego.

---

*czynię zawſze bez żadney przeſzkody, bo przyrodzenie y rozum ſą z ſobą w doſkonałey zgodzie.*

*Ale w pierwſzym wnieſieniu, gdzie nie maſz ſprawiedliwości wieczney, naſza przyrodzona ſkłonność ſprzeciwia ſię naſzemu rozumowi; iednakże ieſt to w porządku, aby przyrodzenie y rozum w nas ſamych zgładzały ſię.*

*Zkąd wynika, że ieſteśmy tym cnotliwſi lub złośliwſi, im ſię przybliżamy, albo oddalamy od iedynego początku, który powinien przyrodzenie y rozum utrzymywać w zgodzie między ſobą. Ten początek nieśmiertelny ieſt Bóg ſam.*

Potrzeba koniecznie czci y społeczeństwa między stworzycielem y iego stworzeniem; potrzeba Religiy, iest to niewidomy łańcuch, którego koniec ieden trzyma się Nieba, a drugi ziemi.

Prawie wszyscy ludzie przypuszczaią tę wielką prawdę; lecz wielu złączyło się do przywłaszczenia sobie Religiy zgadzaiących się z swemi namiętnościami: chcą bydź stworzycielami Boga samego, wystawiaią go sobie w wyobrażeniu im podchlebuiącym; składaią go sobie według swych chęci.

Jednakże ieżeli Bóg znayduie się, powinien bydź prawdą samą; aże prawda iest iedna: więc y iedna iest Religia.

Kochać Boga y swego bliźniego owóż iest Religia przyrodzenia, Prawo Moyżesza y Ewangelii.

Te trzy Religie będąc potwierdzone z Nieba, nie mogą się różnić ani względem przedmiotu, ani względem początku.

Religia głęboka była potrzebna dla wielkości Boga y słabości ludzkiey, powinna by-

la bydź poprzedzona przez prawo pośrzednicze, które było tylko obrazem naydoſkonalſzey ze wſzyſtkich Religiy, te taiemnice ſą niepoięte, bez wątpienia, ale Sprawiedliwość wieczna winna była rozumowi Człowieka proſtego y cnotliwego dowodu ich bytności, kiedy tym czaſem taż ſama Sprawiedliwość rozkazała ciemnościom zakryć umyſł człowieka pyſznego.

Zdrowy rozum ma ſwoie zadoſyćuczynienie, ieżeli może ſię przekonać, że Bóg to mówił: iedne tylko wyrzekł ſłowo: na ſtworzenie świata; ale dla ogłoſzenia ſwego prawa, okazał ſię y dał ſię poznać. Wiele to razy ludzie nie ſłyſzeli byli iego głoſu?

Prawo Moyżeſza było potrzebne dla przekonania tegoż ſamego rozumu; powinno było bydź podobieńſtwem y poſtacią naſzych taiemnic. Chrześciańſtwo ogłaſza ſię od początku świata; Przyrodzenie iednoczy wſzyſtkie cuda, zeyście przypadków zgromadza u Narodów dowody naydziwnieyſze y nayſzczegulnieyſze. Sami to ludzie przez cztery tyſiące lat gotowali widowiſko do zadziwienia ziemi.

Kto mógł tę nayzacnieyszą Religią przynieść na świat... Bóg sam: stał się Człowiekiem: Otóż iest taiemnica. Taiemnica więc iest w Bostwie, W samey rzeczy śmiem mówić, że Chrześciańska Wiara byłaby kresem Wszechmocności Jego, gdyby się sam w niey nie znaydował.

Bóg sam poiąć się tylko może; nie wierzyć dlatego, że kto nie może zrozumieć taiemnic; iest to właśnie mówić krwią zimną: niechcę bydź przeto Chrześcianinem, bo nie iestem Bogiem.

Jesteśmy ożywieni Duchem, a pociągnieni przez zmysły: Bóg pokazuie swoie taiemice naszemu duchowi, a swoię naukę moralną zmysłom naszym.

Te taiemnice powinny uniżać naszą pychę, a ich nauka moralna podbiiać namiętności.

Poddawanie się umysłu iest pierwszym lekarstwem na pychę, naypierwszą zbrodnią, Istność Naywyższa wyciąga tego, aby nasz umysł upokarzał się przed nią; tę zasługę chce nam zostawić; czyźbyśmy ią mieli, gdyby było niepodobna nie wierzyć?

Taiemnica ieſt to zaſłona rozciągniona między Bogiem y ludźmi. Po zniſzczeniu ziemi Bóg ſię pokazuie, taiemnice ſą obiaśnione, proch ciała wychodzi z popiołów ziemi, obraz czaſu ieſt wymazany, y tam ſię zaczyna wieczność.

Niewierni, gdybyście mieli możność Królów, powiedziałbym wam, poſtawcie powtórnie Kościół Jerozolimſki; ieżeli ſtanie, Chrześciańſka wiara wywrócona będzie, ale ieżeli waſze uſiłowania daremne, czy uwierzycie? Nie.

Jeżeli wyłączy ſię taiemnice y wiarę, które ſame ſkładaią, prawo nowe, mówię, że wſzyſtkie Religie potwierdzone od Boga, ſkładały tylko iednę, Kochać Stworzyciela, owóż ieſt głos prawa y y pierwſza powinność Człowieka: Duſza naſza ieſt to promieniem Boztwa, kochać toż ſamo Boztwo ieſt to zmierzać do iego śrzodka, tą iſkrą, którą ieſteśmy ożywieni.

Iſtototo Naywyżſza, któż może poiąć dobrodzieyſtwa twoie? owóż Człowiek tak ſłaby, który nie ieſt tylko prochem, zamyka w

ſobie Ducha nieśmiertelnego; on ſam na świecie ma moc zagłębiać ſię aż do ciebie, łączyć ſię tam, poznawać cię y kochać.

Duchy niebieſkie byłyście ſtworzone iako y my, mogłyście były bydź ludźmi; lecz więcey muſieliście kochać.

Druga powinność ieſt kochać ſwego bliźniego.

Po wypełnionym tym przykazie, Człowiek y cnoty iego podnoſzą ſię: przepuſzczać ſwoim nieprzyiaciołom, ieſt to bydź wielkim prawdziwie; ale łączyć miłość do odpuſzczenia, ieſt bydź Chrześcianinem.

Cnoty moralne ſą ſzczęśliwością ludu; wyſtępki nawet pomagaią do niey. Człowiek, którego Duſza ieſt okrutna, może używać w zemście ſwoiey pociech grubiańſkich; ale chwały chciwy, woli często ſłuchać pochwały iak ięczenia; przepuſzcza głośno; pycha zatrzymuie okrucieńſtwo iego; chce ſię pokazać dobroczynnym, wtenczas nawet, gdy żałuie, uchodzącey z podnoża ſwego ofiary.

Marek Aureli; Tytus, ci ludzie większi niżeli Bogowie, których czcili, byli rozkoszą świata, kosztowali w łaskawości słodyczy dni swoich, ale im łatwo było przepuszczać, bo mieli moc ukarania. Przyzwyczaieni będąc do tego, że się im dziwiono, czuła ich Dusza napoiona była miłością, którą miano do nich, y pycha sama utrzymywała Bohatyra.

Ale bydź przez niesprawiedliwość pognębionym, odpychać urazy westchnieniem samym, y przepuścić nakoniec, owóż iest enota w całey swoiey okazałości.

Jeżeli się znayduie Człowiek sposobny do tego wysokiego myślenia,; iakież granice miłość iego mieć będzie dla tych, którzy go nie obrazili! widok nieszczęśliwego rozdziera iego serce; byłby nadto nieszczęśliwy, gdyby widział w całości obraz nędzy ludzkich; ale ich dosyć codzień dochodzi, że może okazać wielkość swoiey duszy, y charakter iego zawsze zgadzaiący się iest z iego Prawem.

O Prawo Boſkie! twoie Panowanie ieſt w Pokoiu... Pioruny twoie biią aż do wieczności.

Cnoto zachwalona tyle po między ludźmi, Bohatyrſkie męztwo, gdzież z większą pokazałaś się mocą iak w naſzych Męczennikach? nie rozpacz ich prowadziła na męki: Idą na nie ſpokoynie. Dalecy będąc od pyſznego dowierzania ſobie, lękaią się ſwoiey ſłabości: z iakąż roſtropnością chronią się niebeſpieczeńſtw prześladowania! ale ieżeli niebeſpieczeńſtwo ieſt nieuchronne; o iakoż ſą nieuſtraſzeni! niewiaſty, ſtarcowie, dzieci nawet wzywaią śmierci y padaią bez boiaźni.

Odwaga zwyczayna każe się zapatrywać na śmierć iako nakoniec nieſzczęśliwości, męztwo zaś, którym niebo napełnia Człeka, patrzyć się na nią każe iak początek ſzczęśliwości.

*Lecz ſłyſzę głos niezbożnego.*

„ Każda Religia ma ſwoich Męczenników;
„ iakież ſą znaki nadaiące charakter twoiey?
„ czczę

„ czczę mego Stwórcę y nie czynię memu
„ bliźniemu iak to, cobym chciał, aby dla
„ mnie ſamego uczynił. Chrześcianin łatwo-
„ wierny, rozumie, że Bóg do niego mó-
„ wił; czciy iego Taiemnice, co zaś ia ſłu-
„ cham go, y ſpuſzczam ſię na rozum, któ-
„ ry mi nadał. „

Czciſz ſwego Stwórcę, z iakiegoż znaku poznać można uſzanowanie twoie dla niego? czyliż ratuieſz nieſzczęśliwych? twoie uſta czy ſą zamknięte przed kłamſtwem, ſerce twoie przed zemſtą? czy ieſtżeś ſprawiedliwy?... Jeżeli ieſteś, y ieżeli zachowuieſz prawo, którego bez przeſtanku używaſz, będzieſz bez wątpienia nayſtraſzliwſzym nieprzyiacielem Chrześciańſkiey wiary; albo raczey ſtanieſz ſię iey Apoſtołem y męczennikiem.

W ſamey iſtocie, ieżeli ſię może znaydować niewierny, a cnotliwy, ſzukać będzie prawdy z ſzczerością; a ztąd pozna Boga, którego wzywa; ten Bóg nic więcey niechce iak ſerca iego, a wiara powinna bydź dopiero iego dziełem. Pociągniony będąc przez namiętności niedowiarek, pozna to, że nie

może nawet zachowywać Prawa przyrodzonego; Chrześciańska Wiara może zadziwić iego rozum, przerazić iego zmysły: ale oświeconym będąc z nieba doświadczy, że sprawy zdawaiące się niepodobne do wykonania Człowiekowi pysznemu, są łatwe Człowiekowi prostemu, duch iego namiętności obala go co moment, ale uzbroiony będąc rękami Boga, zwycięży roskosze y boleść.

Mówiłem o Stworzycielu y o uczczeniu dla niego, wspaniała Córo naszych Królów (*) czemuż nie mogę doyść do serca twego docieknąć tam myśli, y wystawić ie światu!

Rozum Człowieka zostawałby w milczeniu, iabym wtenczas ogłosił Wiarę, y moie dzieło byłoby nieśmiertelne.

*Koniec Pierwszey y Drugiey części.*

---

Nota do uwagi o Podchlebstwie.

*Lubo podchlebstwo iest rzeczą obrzydliwą, z tym wszystkim iako namiętności potrzebne są człowiekowi dla zagrzania go do dzieł wielkich, tak y podchlebcy dla Monarchów, byle tylko chwalili zawsze ich cnotę choć zmyśloną, nie zbrodnie. Moim zdaniem gdy był Neron miał był Marona, lub Horacego, Neron byłby może tak dobry iak Tytus y byliby w niego wmówili cnotę.*

(1) *Matka Ludwika Karmelitanka.*

# ZBIOR

## PRENUMERANTOW.

12 Exemplarzy *J. W. Okęcki, Kanclerz W. K.*
1. — *Teodor Grodziecki, Dziekan Łucki.*
1. — *Konegonda z Xiążąt Sanguſzkow Czacka, Straznikowa Kor.*
1. — *Michał Ogińſki, Kuſztelanic Trocki.*
7. — *Staniſław Trembecki, Chambellan J. K. M.*
1. — *Gedroić, Oboźny Polny W. X. Litewſkie;*
1. — *Tadeuſz Sztein, Komornik W. W. X. Lit.*
1. — *Huſſarzewſki, Miecznik Ziemi St życkiey.*
1. — *Huſſarzewſki, Major Woyſk Saſkich.*
1. — *Michał Hadziewicz, Chorąży Kawalerii Narodowey.*
1. — *Swięcicki, Stolnikiewicz Oſtrzeſzowſki.*
1. — *Kaietan Radolińſki, Woyſki Poznańſki.*
2. — *X. Popiel, Ordin: S. Baſilii.*
1. — *Adam Cieplińſki.*
1. — *Jakób Grodzieńſki.*
1. — *Placyd Trzaſkowſki.*
1. — *Antoni Dombrowſki.*
1. — *Broniſz Chromińſki.*
1. — *X. B. Goylewicz.*

K

1. — Szymon Rożycki.
1. — Szindler.
1. — Lignau.
1 — Orsetty.
1., — Fritsch.
1. — Bedoński, Pisarz.
1. — Jezierski.
1. — Miaskowski.
1. — Wągrowski.
1. — Przybylski.
1. — Sierczyński.
1. — Opalewski.
1, — Skodowski.
1. — Marqwart.
1. — Krystofowicz.



# ROZDZIAŁY

ZNAYDUIĄCE SIĘ W TEY XIĘDZE.

## CZĘSC PIERWSZA.

### ROZDZIAŁ I.

BOIAZN, *Nadzieia, Politowanie, Wſtyd, ſą pierwſze czułości, pokazuią ſię w Człowieku, na karcie.* - - - 1

### ROZDZIAŁ II.

*Wſtydliwość, obrazem ieſt upodlenia trapiącego duſzę naſzę, pochodzi zaś z boiaźni y wſtydu.* - - - - - 11

### ROZDZIAŁ III.

*Dobroczynność: ieſt pierwſzą Cnotą pokazuiącą ſię w Człowieku; a nieprzyzwoicie biorą ią ludzie za ludzkość.* - - 16

### ROZDZIAŁ IV.

*Człowiek powinien doświadczać miłości y przyiaźni; a dopełnienie Cnót, wyciąga dzielności Miłości uczciwey.* - - - 22

ROZDZIAŁ V.

*O Przyiaźni; o prawdziwym iey Charakterze; y co ią płodzi.* - - - 27

ROZDZIAŁ VI.

*Rostropność oświeca y utrzymuie inne Cnoty.* - - - - - 35

ROZDZIAŁ VII.

*Sprawiedliwość iest zbiorem wszystkich Cnot Człowieka.* - - - - 37

ROZDZIAŁ VIII.

*Męztwo iest siłą złączoną Cnót wszystkich.* 45

*CZĘSC DRUGA.*

ROZDZIAŁ I.

*O słabości Człowieka.* - - - 63

ROZDZIAŁ II.

*W iak rozmaite kształty przybiera się miłość własna, która według Charakteru pokazuie się raz pychą a drugi raz prożnością.* 68

## ROZDZIAŁ III.

*Wyniosłość pochodzi z pychy, y iest właściwa duszom mocnym.* - - - 78

## ROZDZIAŁ IV.

*Rozwiązłość sprawuie pogardę Praw, y robi okrutników, iest zaś występkiem właściwym duszom mocnym. nie trzeba ią mieszać z niedostatkiem wstydu.* - - - 80

## ROZDZIAŁ V.

*Jakie są źrzodła zapalczywości, rozmaite iey rodzaie y skutki; a ten występek iest duszom słabym właściwy.* - - - 82

## ROZDZIAŁ VI.

*Charakter zazdrości, iey rozmaite skutki; ale potrzeba ią różnić od emulacyi uczciwey; zazdrość iest występkiem słabości.* 87

## ROZDZIAŁ VII.

*Charakter Zawiści; pochodzi z pobłażania y wykrętarstwa, a iest występkiem słabości.* 91

ROZDZIAŁ VIII.

*O Pochlebstwie, występku słabości.* 96

ROZDZIAŁ IX.

*Jakie mogą bydź prawdziwe przyczyny y początki Łakomstwa; bo tylko iego poznaiemy skutki.* . . . . 100

ROZDZIAŁ X.

*O Zbytku; rozumicią ludzie, że iest źrzodłem występków; ale ia myśl, że iest raczey końcem wyst pków: zbytek nadto mocny prowadzi do bezbożności y sprawuie upádek Królestw.* 108

ROZDZIAŁ XI.

*O Bezbożności; iest to zbytek y szaleństwo rozumu; a ten występek pochodzi z zupełnego skażenia obyczaiów.* . 117

KONIEC ROZDZIAŁÓW.




615

